

Podium dla Agrotexu.
Krępski z debiutanckim trafieniem

strona 20

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl 14 - 20 października 2025 r. ■ nr 41 (919) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)



strona 2

Laureaci konkursu czytelniczo-plastycznego

Sytuacja finansowa szpitala się pogarsza

W tym roku zapowiada się gigantyczna strata

To może być blisko 10 mln zł



STRONA 5

Elżbieta Korszla, dyr. SP ZOZ w Parczewie

Robię wszystko, żeby te wskaźniki poprawić

Sosnowickie świątynie



STRONA 22

Pieniądze dla siedmiu naszych jednostek OSP

STRONA 23

Elpar z mniejszym zyskiem w 2024 roku

STRONA 3

Druhowie z OSP Rudno Drugie mają nowy wóz

STRONA 24

605 urodziny miejscowości Żminne



Na muzycznej scenie po latach nieobecności wystąpił miejscowy zespół ludowy „Aksamitki”, gościnnie podczas uroczystości zaśpiewały „Jezioranki”

STRONA 23

Dąb Dębowa Kłoda umacnia się na szczycie tabeli Klasy A.

STRONA 20

R E K L A M A



MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1210
ISSN 1899-718X
9 771899 718505
PAR

eprasa.pl f50e1154f6

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Uczniowie z Parczewa odwiedzili Lubelski Salon Maturzystów



Fot. ZS im. Staszica

Grupa 50 maturzystów z Zespołu Szkół im. Staszica w Parczewie odwiedziła Lubelski Salon Maturzystów, który odbył się na terenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.Pod opieką: Beaty Musiej, Wojciecha Prokopiuka i Anny Jastrzębskiej, uczniowie uczestniczyli w wykładach i spotkaniach merytorycznych: Podczas targów maturzyści mieli także okazję zapoznać się z ofertą uczelni wyższych.

Oto laureaci konkursu czytelniczo-plastycznego

Konkurs czytelniczo - plastyczny na podstawie książki Joanny Papuzińskiej: „Asiunia" został zorganizowany w SP 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie.

Konkurs został przygotowany w ramach współpracy nauczyciela bibliotekarza i wychowawcy klasy 3.

Uczniowie po przeczytaniu książki „Asiunia" wykonali własne książeczki z kartami pracy. Z prac pokonkursowych została przygotowana wystawa przed biblioteką szkolną, która cieszyła się dużym zainteresowaniem.

GR



Fot. SP 2 w Parczewie

Wszyscy uczniowie biorący udział w konkursie otrzymali przygotowane przez bibliotekarza nagrody książkowe, a następnie uczestniczyli w zajęciach bibliotecznych pt. „Książki polecane do czytania z biblioteki szkolnej o tematyce wojennej i patriotycznej"

CYTAT TYGODNIA

Nie rozumiem, co się zadziało w szpitalu, że od zeszłorocznego raportu do planu naprawczego zaszła aż tak wielka zmiana, jeśli chodzi o stratę? Co się wydarzyło, że prognozowana strata na 2025 rok była mniejsza, niż to się ma do rzeczywistości? Czy program naprawczy nie przystaje do realiów szpitala? - radny Bartosz Hawryluk.

LICZBA TYGODNIA

9 866 062 zł
ma wynieść w tym roku strata szpitala

CO, GDZIE, KIEDY?

PAŹDZIER. 14 WT.
Kino w Parczewie, godz. 15.45
Film „Super Charlie"

PAŹDZIER. 23 WT.
PDK, godz. 16
Warsztaty szachowe

Spotkanie integracyjne uczniów ZS Staszica



Fot. ZS im. Staszica

Na początku października w lokalu gastronomicznym Strefa Smaku zostało zorganizowane spotkanie integracyjno - edukacyjne klasy Itz z Zespołu Szkół im. Staszica w Parczewie. Młodzież zapoznała się z miejscem pracy oraz przygotowywała dania. Było smacznie i zabawnie.

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 38 ust.1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2025 r. poz. 1077 z późn. zm.) informuje, że tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi) w dniu 14.10.2025r. podano do publicznej wiadomości ogłoszenie o drugich przetargach ustnych na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Podedwórze.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. pracy urzędu lub pod nr telefonu 83 37 95 227.

Zarząd Powiatu w Parczewie informuje,

że został sporządzony i ogłoszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Powiatu Parczewskiego przeznaczonych do zbycia. Przedmiotowy wykaz wywiesza się na okres 21 dni od dnia od 14 października 2025 r. do dnia 05 listopada 2025 r. na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Parczewie i Urzędu Gminy w Podedwórzu, na stronie internetowej http://www.powiat.parczew.pl/ i www.spparczew.bip.lubelskie.pl.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl f50e1154f6

Elpar z mniejszym zyskiem w 2024 roku

Ok. 34,2 mln zł wyniósł w 2024 roku zysk brutto Fabryki Kabli Elpar. Znamy już sprawozdanie finansowe za ubiegły rok.

Przychody netto ze sprzedaży produktów, usług i towarów w 2024 roku wynosiły 1 234 021 265 zł w tym: ze sprzedaży wyrobów i usług - 1 146 174 622 zł (w tym export - 122 988 505 zł, a ze sprzedaży usług - 915 636 zł). Przychody ze sprzedaży towarów to 87 846 643 zł, pozostałe przychody finansowe i operacyjne wyniosły 27 877 071 zł.

Koszty sprzedanych produktów i towarów wyniosły 1 136 787 473 zł, koszty sprzedaży wyniosły 25 071 633 zł, koszty ogólnego zarządu - 30 090 824 zł, a pozostałe koszty finansowe i operacyjne to 38 312 793 zł.

Działalność w 2024 roku zamknęła się zyskiem brutto wynoszącym 34 230 261 zł (mniej niż w 2023 roku, kiedy zysk brutto wyniósł 72 mln 977 tys. zł). Od 2022 roku spółka zadeklarowała opodatkowanie w formie ryczałtu od dochodów spółek. Podatek dochodowy CIT za 2024 rok to 39 848 zł. Zysk netto wyniósł zatem 34 190 413 zł.



Fot.Fabryka Kabli Elpar

Stan zatrudnienia na 31 grudnia 2024 r. wynosił 675 osób, a średnioroczne zatrudnienie w przeliczeniu na pełne etaty wynosiło 672 osoby

Prawie 700 pracowników

Stan zatrudnienia na 31 grudnia 2024 r. wynosił 675 osób, a średnioroczne zatrudnienie w przeliczeniu na pełne etaty wynosiło 672 osoby.

- W roku 2024 skoncentrowaliśmy się na utrzymaniu dynamiki wzrostowej w produkcji kabli i przewodów na bazie żył i ośrodków z miedzi, jak i utrzymaniu dynamiki wzrostowej wielkości produkcji na bazie aluminium. Działania inwestycyjne, które realizowaliśmy w roku 2024, nakierowane były w szczególności na poprawę efektywności produkcji i zwiększenie ilości wytwarzanych wyrobów - czytamy w sprawozdaniu.

W ubiegłym roku obserwowano stabilny poziom stóp rynkowych WIBOR, czego przykładem jest WIBOR 3M, którego wartość średnia w roku 2024 wyniosła 5,86 proc.

Spółka wykorzystuje instrumenty, takie jak walutowe kontrakty terminowe typu forward, swap, które były zawierane z bankami. Zawierane transakcje walutowe miały na celu ograniczenie wpływu na wynik finansowy zmienności kursu walutowego. Elpar nie wykorzystuje tych instrumentów dla celów spekulacyjnych.

W roku 2024 spółka przestrzegała i wywiązywała się z warunków zawartych w umowach kredytowych, dlatego nie była narażona na konieczność wcześniejszej spłaty zobowiązań z tyt. kredytów oraz zapłaty zwiększonych kosztów odsetek.

Ryzyko kredytowe

- Ryzyko kredytowe w FK Elpar dotyczy głównie należności z tytułu dostaw i usług. Spółka zawiera transakcje z firmami o dobrej zdolności kredytowej, dokonując ich bieżącej oceny, wykorzystując do tego raporty wywiadowni gospodarczych. Spółka na bieżąco monitoruje stan należności, a w przypadku występowania opóźnień w ich zapłacie rozpoczyna postępowanie upominawcze, zawiera porozumienie o spłacie długu, lub wszczyna postępowanie sądowe - czytamy w sprawozdaniu.

Elpar w celu poprawy warunków dostaw surowców wprowadził szereg narzędzi informatycznych pozwalających na dokonywanie zakupów w sposób bardziej scentralizowany. Dostawy podstawowych surowców do produkcji odbywają się na podstawie rocznych umów szczegółowo określających warunki handlowe i prognozowane ilości.

Trwająca wojna w Ukrainie i skutki z nią związane nie spowodowały znaczących zagrożeń co do kontynuowania działalności spółki. - Zarząd i kierownictwo mają pełną świadomość możliwych negatywnych skutków inflacji i konfliktu zbrojnego w przyszłości, dlatego monitorują rynek, aby zabezpieczyć między innymi ciągłość łańcuchów dostaw, realizację kontraktów, stabilność cen oraz kosztów i źródeł finansowania - czytamy.

Grzegorz Rekiel

Parczew. Za nami pierwsze Forum Kół Gospodyń Wiejskich



Fot.Powiat parczewski

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem

W Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie zostało zorganizowane pierwsze Forum Kół Gospodyń Wiejskich Powiatu Parczewskiego.

W spotkaniu uczestniczyły przedstawicielki prawie 30 Kół Gospodyń Wiejskich z całego powiatu. Starosta parczewski Janusz Hordejuk w swoim wystąpieniu podkreślił, jak ważna jest współpraca z KGW, ich rola w budowaniu wspólnoty lokalnej oraz zapowiedział gotowość do stałego dialogu i wspólnych inicjatyw. Wydarzenie odbyło się z inicjatywy starosty, który był współorganizatorem forum wraz z Powiatową Biblioteką Publiczną- Centrum Kultury w Parczewie.

GR

PAR

Seniorzy świętowali w Podedwórzu



Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

**Dzień Seniora został zorganizowany na początku października w gminie Podedwórze.
W ramach obchodów Dnia Seniora w Podedwórzu gościł Zespół So Easy. Wystąpił Amatorski Teatr Podwórkowy Dawidy, prezentując barwne i pełne humoru przedstawienie obrzędowe „Tłoka".**

GR

R E K L A M A

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ USŁUGI MIKROKOPARKĄ



fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA
601 911 603



eprasa.pl f50e1154f6

Ze wspomnień wiejskiego nauczyciela, pani Ludwiki Stepaniuk z d. Klimiuk z Branicy Radzyńskiej (cz. I)

Prawie sto lat z Podlasiem i edukacją

- W roku 2025 uczestniczyłam w koncercie orkiestr dętych w pałacu w Branicy, na terenie mojej szkoły. Orkiestra zagrała mi z okazji urodzin „Sto lat" Bardzo wzruszająca to była chwila. Po przejściu na emeryturę zajmuję się domem i ogrodem, przyjmuję wizyty dzieci, wnuków i prawnuków, które odwiedzają mnie bardzo często, dużo czytam. Utrzymuję kontakty z wieloma osobami, które poznałam, pracując zawodowo - opowiada pani Ludwika Stepaniuk, wieloletnia nauczycielka w Szkole Podstawowej w Branicy Suchowolskiej, nestorka oświaty Ziemi Radzyńskiej. Nie tylko z okazji Dnia Nauczyciela: sto lat Pani Ludwiko!

Rozmowę zarejestrowała Jolanta Bilska w lipcu 2025 roku



Zdjęcie ze szkoły w Branicy: pani Ludwika pierwsza z prawej, stoi pani Teresa Musiatowicz, siedzi z lewej woźna pani Kowalczyk, obok siedzi pani Zofia Mackiewicz, dyrektorka Jolanta. Dalej siedzi pani Józefa Tota, a przy piecu moja mama Elżbieta Warsz, brat Leszek i ja

Urodziłam się 8 kwietnia 1933 roku we wsi Manie koło Międzyrzeca. Rodzice Stanisława i Feliks byli rolnikami. Wraz z rodzicami i trojgiem rodzeństwa: Zdzisławem, Wandą i Stanisławą zajmowaliśmy pokój i kuchnię w domu murowanym, gdzie mieszkali jeszcze dziadkowie i ciocia z rodziną. Przez długi czas w naszym domu mieściła się czteroklasowa szkoła z łączonymi oddziałami.

Świadectwo zbrodni

Z okresu okupacji pamiętam tragiczne zdarzenie. Było lato, czas żniw. Rodzice zabrali najmłodszą siostrę Stasię i poszli kosić pszenicę. My ze starszą siostrą zostałyśmy w domu. W pewnym momencie zobaczyłyśmy na drodze Niemców. Weszli do domu, usiedli przy stole. Napili się soku jagodowego, który stał na parapecie i wyszli na posesję wujka. Otworzyli drzwi stodoły, weszli do spichlerza i znaleźli dwoje Żydów – małżeństwo Lejbków. Wujek był rymarzem, potrzebował skóry i miał kontakty z handlarzami. Lejbkowie prawdopodobnie uciekli z getta. Jak długo ci Żydzi byli ukryci u wujka, nie wiem. Stałyśmy z babcią przy dróżce i patrzyłyśmy na scenę przed stodołą. Lejbek i Liejbkowa wyszli, Niemcy odbezpieczyli broń i zaczęli kopać Żydów, którzy padali, podnosili się, znowu padali. Przy stodole stał kierat. Żydówka na kieracie padła, przechyliła się przez drąg drewniany, a Niemiec najpierw zastrzelił ją, a potem męża. Nakazali kowalowi, który dzierżawił u wuja kuźnię, aby wykopał dół koło wychodka i tam wrzucił ciała.

Wujka zaś straszliwie pobili. Kiedy rodzice dowiedzieli się o zajściu, uciekli do Tłuśćca do ojca taty i przez pewien czas tam mieszkali w obawie przed represjami.

Spotkanie z „Frankiem z psem"

We dworze w Halasach, kwaterowali Niemcy. Wyznaczali kobiety do gracowania cebuli. Był taki folksdojcz Franek; chodził z psem i budził postrach. Chodziły słuchy, że codziennie kogoś musi zabić (najpewniej był to osławiony oberwachmeister Franz Bauer, wyjątkowa, słynąca z okrucieństwa, zwłaszcza wobec kobiet kanalia – przyp. Zbigniew Smółko). Pamiętam wydarzenie z jego udziałem. Przyszedł do nas, bo ojciec nie stawił się w wyznaczonym dniu, kiedy wypadła jego kolej wycinki i wywózki drzewa w lesie. Ojciec, kiedy zorientował się, że do domu zbliża się Franek, próbował po drabinie uciec na strych. Został jednak zauważony; zdenerwowany zszedł ze schodów i zaczął się tłumaczyć, że musiał wziąć coś ze strychu, bo z synem jedzie do lekarza. Rzeczywiście, brat poparzył się kilka dni wcześniej rosołem i jeździł na opatrunki. Na szczęście tłumaczenie wydało się Frankowi wiarygodne i nie wyciągał już wobec ojca żadnych konsekwencji za to niezgłoszenie do przymusowej pracy.

Do szkoły osiem kilometrów

Od klasy piątej ja i jeszcze czworo dzieci ze wsi kontynuowało naukę w szkole w Tłuśćcu, osiem kilometrów od domu. Do szkoły jeździłam rowerem. Droga wiodła przez las. Pewnego razu, mógł to być 1945 rok, przy leśnym dukcie zobaczyłyśmy zabitego człowieka, który leżał w rozbitą głową. Bardzo przestraszyłyśmy się i zawróciłyśmy do domu. Okazało się, że to partyzanci z Armii Krajowej zemścili się na policjancie Ilczuku, który był nadgorliwym aktywistą i zwolennikiem nowego porządku politycznego.

Zimą mieszkałam na stancji; spałam na łóżku polowym koło pieca, jadłam to, co akurat gospodarze mieli. Trudne to były warunki. Moja siostra, która też mieszkała na stancji, zanim wyszła do szkoły, musiała paść krowy gospodarzy.

Szkoła średnia

W Leśnej Podlaskiej funkcjonowało Liceum Pedagogiczne. Za radą mamy zdecydowałam się na wybór tej szkoły. Na egzaminy wstępne poszłam z mamą na piechotę 18 km bocznymi drogami do Leśnej. Po drodze zatrzymałyśmy się na nocleg u znajomych rodziców. Gospodarze przynieśli pęczek słomy, położyli na podłodze i tak spałyśmy. Rano umyłyśmy się, zjadłyśmy coś na śniadanie i poszłyśmy do szkoły. Egzamin z języka polskiego poszedł mi dobrze, z matematyki pytali mnie o trójkąt wpisany, jakoś zdałam. Kiedy zaczął się rok szkolny, zamieszkałam w internacie, w wieloosobowej sali. Pamiętam, że ojciec w ramach rozliczenia za mój pobyt w internacie przywoził różne produkty rolne, na przykład cielę.

W niedzielę w strojach galowych czwórkami chodziliśmy do kościoła. Ponieważ nie mieliśmy żelazka (przez pierwsze dwa lata nie było prądu), to ubrania wkładało się pod materac i tak się prasowało.

W roku 1952 przystąpiłam do matury. Oprócz egzaminów pisemnych były też ustne z kilku przedmiotów: pedagogiki, psychologii, języka rosyjskiego, wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Egzaminatorzy siedzieli przy stole, a maturzysta przechodził od komisji do komisji Zdałam dobrze egzamin, a na zakończenie szkoły odbył się bal maturalny. Grała orkiestra, tańczyliśmy walce, poloneza nie pamiętam. Miałam sukienkę lila w czarne wzorki. Towarzyszył mi kolega.

cdn.

red. Jolanta Bilska @Zbigniew Smółko

R E K L A M A



Kompletnie pijana kierowała Mercedesem. Jest akt oskarżenia

Jest akt oskarżenia ws. 46-latki, która mając w organizmie ponad 2 promile alkoholu, wsiadła za kierownicę Mercedesa.

W lipcu oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o ujęciu na terenie Radzynia Podlaskiego nietrzeźwej kierującej przez innego uczestnika ruchu.

Kiedy na miejsce dotarli policjanci, podszedł do nich mężczyzna, informując, że to on wezwał policję. Dodał, że jechał ulicami miasta i w pewnym momencie zauważył, jak kierująca Mercedesem na rondzie uderza w znak drogowy, po czym odjeżdża z miejsca zdarzenia.

Mężczyzna pojechał za autem sprawcy. W pewnym momencie kierująca Mercedesem zatrzymała się na parkingu. Wówczas zgłaszający, widząc tę sytuację, bez wahania zareagował. Podbiegł do samochodu, otworzył drzwi i uniemożliwił dalszą jazdę siedzącej za kierownicą kobiecie.



Fot. Policja Parczew

Kobieta kierowała nowym Mercedesem

Kierującą Mercedesem okazała się 46-letnia mieszkanka Radzynia. Gdy policjanci przeprowadzili badanie stanu trzeźwości kierującej, przypuszczenia świadka okazały się słuszne. Urządzenie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jej organizmie. Kobieta została zatrzymana przez mundurowych i trafiła do policyjnego aresztu. Funkcjonariuszom tłumaczyła, że „... nie jest to nic złego i każdy tak robi...".

Dochodzenie w tej sprawie już się zakończyło. - Skierowaliśmy przeciwko kobiecie akt oskarżenia do radzyńskiego sądu - mówi Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu.

Kierowanie w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do 3 lat pozbawienia wolności. 46-latka musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum 3 lata.

Grzegorz Rekiel

RAD

eprasa.pl f50e1154f6

Sytuacja finansowa szpitala się pogarsza. W tym roku znowu zapowiada się gigantyczna strata

Pogarsza się sytuacja finansowa parczewskiego szpitala. Strata ma wynieść w tym roku prawie 10 milionów złotych. Sprawa była przedmiotem burzliwej dyskusji na sesji Rady Powiatu.

Sytuacja szpitala była omawiana na niedawnej sesji Rady Powiatu. Radny Bartosz Hawryluk zauważył, że z raportu przedstawiającego sytuację ekonomiczno-finansową SPZOZ w Parczewie, który został przedłożony na sesji radnym w 2024 roku, wynikało, iż prognoza straty na 2024 rok uplasuje się na poziomie – 2 378 875 zł, a strata w 2025 roku miała wynieść 1 391 342 zł. Prognozy radykalnie się pogorszyły.



Radny Bartosz Hawryluk:
Nie rozumiem, co się zadziało w jednostce, że od zeszłorocznego raportu do planu naprawczego zaszła aż tak wielka zmiana, jeśli chodzi o stratę? Co się wydarzyło, że prognozowana strata na 2025 rok była mniejsza, niż to się ma do rzeczywistości? Czy program naprawczy nie przystaje do realiów szpitala?



Fot. Dariusz Jędryszka

Dyrektor Elżbieta Korszla:
Do programu naprawczego będę robiła aneks, aktualizację, ponieważ mam inne pomysły, aby zrealizować podstawowy cel programu naprawczego - osiągnąć niższą stratę, niż jest w tym momencie prognozowana.

Pogorszenie sytuacji

- Strata w 2024 roku wynosiła 9 822 301 zł, zaś prognoza straty na 2025 rok to 9 866 062 zł. Skąd tak duża różnica w prognozach i w rzeczywistych stratach? - dopytywał Hawryluk.

Dyrektor SP ZOZ Elżbieta Korszla odpowiedziała, że na tę stratę złożyło się wiele wskaźników, zaś ona sama nie jest od oceniania przeszłości, a jedynie odpowiada za to, co dzieje się teraz i co będzie się działo w przyszłości. Jej zdaniem głównym czynnikiem, który spowodował wzrost zadłużenia wszystkich szpitali powiatowych, jest wprowadzenie w 2022 roku ustawy podwyżkowej, za którą nie poszły w 100 proc. koszty pokrycia ustawowego wzrostu wynagrodzeń.

Dla prawidłowego funkcjonowania szpitala jest ważne dopasowanie zakresu świadczeń i ich finansowania. Dyrektor przyznała, że samorząd nie ma wpływu na to, jak się kształtuje wycena tych świadczeń. W niektórych zakresach wycena procedur medycznych i punktu za świadczenie była bardzo niska.

- Rok 2024 traktuję jako rok analizy i okres startowy do tego, aby przyszłość dla szpitala była o wiele lepsza i strata była mniejsza - powiedziała Korszla.

Radny Hawryluk zauważył mocny spadek wartości wskaźników przedstawionych w raporcie w odniesieniu do raportu przedstawionego w ubiegłym roku: spadek oceny punktowej z 18 na 10 punktów na 70 możliwych.

- Robię wszystko, żeby te wskaźniki poprawić, a najlepszym okresem do porównywania będzie końcówka roku, która da jasny obraz podjętych działań i ich efektów - podkreśliła Korszla.

Wskaźnik zyskowności na minusie, dyrektor ma pomysły

Radny Hawryluk zauważył, że na koniec roku wskaźnik zyskowności spadł do - 12,09 proc. Radny zapytał, czy z każdego 1 zł przychodu szpital ma 0,1209 zł straty.

- Jeżeli wskaźnik zyskowności będzie ujemny i im wyższa strata, tym wyższa będzie wartość tego wskaźnika ujemnego. Dopóki szpital będzie generował straty, wskaźnik będzie ujemny - wyjaśniła Kiełek.

Radny Hawryluk zapytał, co było przyczyną pogorszenia się tego wskaźnika. Główna księgowa odpowiedziała, że z jednej strony są to zobowiązania, a z drugiej strata, która rośnie.

- Do programu naprawczego będę robiła aneks, aktualizację, ponieważ mam inne pomysły, aby zrealizować podstawowy cel programu naprawczego - osiągnąć niższą stratę niż jest w tym momencie prognozowana. - wyjaśniła.

Stanowisko radnych koalicyjnych

Swoje stanowisko ws. sytuacji szpitala przyjęli radni koalicyjni. Twierdzą, że funkcjonowanie szpitala nie jest zagrożone.

- W związku z sytuacją poruszoną podczas ostatniej sesji Rady Powiatu dotyczącą kondycji finansowej SPZOZ w Parczewie, pragniemy podkreślić, że Zarząd Powiatu, jak też radni podpisani pod oświadczeniem, w pełni zdają sobie sprawę z powagi obecnej sytuacji i działając we współpracy z dyrekcją szpitala, podejmują konkretne działania naprawcze. To wyzwanie, przed którym stoją dziś niemal wszystkie szpitale powiatowe w Polsce - wynikające z systemowego niedofinansowania i rosnących kosztów funkcjonowania placówek medycznych - czytamy.

Radni koalicyjni z „oburzeniem, ale też niedowierzaniem obserwują, jak niektórzy radni, zamiast odpowiedzialnej współpracy, wybierają drogę, nikomu niepotrzebnych w obecnej sytuacji, politycznych gierek i destrukcji". - Szczególny prym wiodą w tym panowie Bartosz Hawryluk i Adam Wróblewski, a także, o dziwo wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego – przedstawiciel naszego powiatu w tym zacnym gremium - Jerzy Szwaj, którzy w ostatnich tygodniach uczynili swoim priorytetem atakowanie Zarządu Powiatu, posługując się przy tym półprawdami, niepotwierdzonymi informacjami, a niekiedy, co stwierdzamy z dużym rozczarowaniem, wręcz zwykłymi kłamstwami - czytamy.

9 822 301 zł
- strata szpitala w 2024 roku

10 punktów na 70 możliwych
- taka oceną otrzymał nasz szpital

Podkreślają, że funkcjonowanie szpitala nie jest w żaden sposób zagrożone, a trwałość realizowanych projektów daje gwarancję kontynuowania działalności placówki.

- Wszystkie oddziały świadczą usługi zdrowotne w pełnym zakresie, rozszerzane są zabiegi lecznicze, a kontrakt za pierwsze półrocze 2025 r. został zrealizowany z nadwyżką, zaś świadczenia obejmujące ambulatoryjną opiekę specjalistyczną są sukcesywnie zwiększane. Mieszkańcy będą na bieżąco informowani o kolejnych podejmowanych przez nas oraz dyrekcję, krokach. Nie pozwolimy, by odpowiedzialne działania naprawcze były zakłócane przez polityczne rozgrywki - piszą w oświadczeniu.

Grzegorz Rekiel

Parczewianie pielgrzymowali do Włoch

Pielgrzymka do Włoch wyjechała z Parczewa. Wierni odwiedzili m.in. Padwę.

Pierwszy dzień pielgrzymowania to kilkanaście godzin jazdy do Włoch. Następny dzień upływał pod znakiem pielgrzymowania do Padwy.

- „Jeśli cudów szukasz, idź do Antoniego, Wszelkich łask dowody odbierzesz od niego."

Antoni to Święty, za którego wstawiennictwem codziennie niezliczone rzesze wiernych wypraszają wiele łask. Czasem oczekujemy „wielkich cudów", a przecież jest ich tak wiele w naszej codzienności – wystarczy je dostrzec. Tego dnia w sposób szczególny zostaliśmy zaproszeni do dostrzegania nawet małych cudów w naszym życiu, poczynając od dnia naszych narodzin - mówią przedstawiciele Bazyliki.



Fot. Bazylika Parczewska

Pielgrzymi podziwiali włoską architekturę

W Kaplicy Relikwii pielgrzymi mogli zobaczyć relikwiarze z językiem, żuchwą i narządem mowy - daru, dzięki któremu Św. Antoni przemawiał do serc. Nie jest to przypadek, że zasłynął on jako wielki kaznodzieja, a dziś Jego „aparat mowy" umieszczony w relikwiarzu przypomina, że słowo Boże ma moc.

Podczas pobytu w Bazylice św. Antoniego, pielgrzymi mogli zatrzymać się także w miejscach bliskich Polakom. W kaplicy św. Maksymiliana Kolbego nasi kapłani sprawowali Eucharystię.

- Byliśmy również w kaplicy św. Stanisława. To niesamowite, że w sercu włoskiej Padwy bije polskie echo. To piękne doświadczenie zobaczyć, jak święty z naszej ojczyzny obecny jest także tutaj, gdzie pielgrzymują ludzie z całego świata. Był to czas szczególny, pełen wdzięczności i świadomości, że Bóg prowadzi nas przez wstawiennictwo świętych do głębszego spotkania z nim - czytamy.

Kolejnym etapem drogi było Loreto. Pielgrzymi mogli „spotkać się" z Maryją w Jej Świętym Domku. Tam usłyszała słowa Anioła: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski".

Maryja Loretańska – czczona w figurze Czarnej Madonny – patrzy na pielgrzymów z czułością Matki. To właśnie z Loreto pochodzi Litania Loretańska, którą tak często modlą się także Polacy.

Nieprzypadkowo ogłoszona została patronką podróżujących i lotników.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl f50e1154f6

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier – pakowacz, Biała Podl./ ASECA	1	4 666,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ ZSO nr 3	0,5	2 333,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	5 100,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Masażysta, Biała Podl./ Malczuk		44 zł/ godz.	z
Mechanik / monter, Biała Podl./ Gala BBG	1	6 100,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./ RAMES	1	4 666,00 zł	u
Stylistka brwi, Biała Podl./ Jak malowane		3 499,50 zł	z
Specjalista do spraw controllingu, Biała Podl./ Kociuk Logistics	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn do obróbki drewna, Biała Podl./ Edwood	1	4 666,00 zł	u
Rejestratorka medyczna, Biała Podl./ FIZJOM	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel w przedszkolu, Biała Podl./ EDUKACJA. RS	1	5 200,00 zł	u
Elektromechanik, Biała Podl./ Mlekovita	1	5 000,00 zł	u
Kierowca autobusu, Biała Podl./ MZK	1	6 000,00 zł	u
Maszynista urządzeń chłodniczych, Biała Podl./ Mlekovita	1	5 000,00 zł	u
Pracownik do workowania węgla, Zalesie/ Pol – Imex		7 118,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Janów Podl./ Stadnina Koni	1	10 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Wulkanizator, Parczew	1	4 666,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Parczew/ GS	1	4 950,00 zł	u
Robotnik budowlany, Parczew	1	5 000,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/ IR -BUD	1	4 666,00 zł	u
Palacz CO, Tyśmienica/ SP	0,5	2 400,00 zł	u
Spawacz, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 300,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi sieci komputerowej, Jabłoń/ ZSCKR	0,5	2 333,00 zł	u
Główny technolog, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 400,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ MK Mikro Energia	1	4 800,00 zł	u

u – umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent kas samoobsługowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Pomoc dentystyczna, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń/ KOMA	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Serwisant – kierowca, Radzyń/ Ostrowski	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Operator urządzeń do przetwórstwa drobiu, Bezwola	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

Tragiczny pożar domu. Nie żyje mieszkaniec

Biała Podlaska: Policjanci ustalają okoliczności pożaru. Częściowemu spaleniu uległ parterowy dom. Mimo reanimacji nie udało się uratować życia 53-letniego mieszkańca posesji.



Fot.KMP Biała Podlaska

Policjant będący w czasie wolnym od służby, nie zważając na zagrożenie, wbiegł do płonącego domu

We wtorek (7 października) służby ratunkowe zostały powiadomione o pożarze parterowego domu murowanego na terenie gm. Terespol.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że wewnątrz objętego pożarem murowanego domu może znajdować się mieszkaniec. Jedną z osób, która dotarła jeszcze przed przyjazdem służb, okazał się mieszkający nieopodal funkcjonariusz terespolskiego komisariatu, asp. szt. Krzysztof Wakulewicz. Policjant będący w czasie wolnym od służby, nie zważając na zagrożenie, wbiegł do płonącego domu i wyniósł z niego poszkodowanego. Rozpoczął też reanimację mężczyzny, kontynuując ją do przyjazdu załogi karetki pogotowia - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Niestety życia pokrzywdzonego 53-latka nie udało się uratować. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon.

Po zakończeniu działań strażaków pracę na miejscu pożaru rozpoczęły służby śledcze. Policjanci wykonywali czynności procesowe. Były prowadzone z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa.

> Jeszcze przed przyjazdem służb na miejsce dotarł mieszkający nieopodal funkcjonariusz terespolskiego komisariatu asp. szt. Krzysztof Wakulewicz. Policjant wbiegł do płonącego domu i wyniósł z niego poszkodowanego

Na polecenie prokuratora ciało mężczyzny zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji. Prowadzone w tej sprawie postępowanie wyjaśni dokładnie przyczyny i okoliczności tego tragicznego zdarzenia.

Joanna Niećko

Hyundai zderzył się z Toyotą. Jedna osoba w szpitalu

Biała Podlaska: Kierujący Hyundai-em zderzył się z Toyotą. 71-letni kierowca osobówki prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwa drugiej osobówce.



Fot.KMP Biała Podlaska

W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi

Do wypadku doszło w czwartek (9 października) na ul. Cmentarnej w Piszczacu.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że podróżujący samochodem osobowym marki Hyundai 71-latek, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą główną kierowcy Toyoty. Drugim autem kierował 62-latek. W wyniku zdarzenia mężczyzna doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi.

Joanna Niećko

Wypadek w Radzyniu Podlaskim. Jedna osoba ranna

Radzyń Podlaski: Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący motorowerem wjechał w tył poprzedzającego go samochodu osobowego marki Toyota. W efekcie 79-letni mężczyzna z obrażeniami ciała i trafił do szpitala.



Fot.KPP Radzyń Podlaski

79-latek z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości

Do zdarzenia doszło we wtorek (7 października) w Radzyniu Podlaskim na ulicy Wisznickiej.

- Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że 79-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym marki Toyota Corolla Verso. Kierujący motorowerem marki Kymco najechał na tył poprzedzającego go auta, którego kierujący zatrzymał się, gdyż inny uczestnik ruchu jadący przed nim wykonywał manewr skrętu w lewo - opisuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

79-latek z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości. 39-letni kierujący Toyotą był trzeźwy.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl f50e1154f6

NEKROLOGI

Powiat bialski

Urbański
Stanisław 81 lat
zm. 13 września,
Kuzawka

Anna
Krzymowska 60 lat
zm. 4 października,
Biała Podl.

Urbański
Piotr 52 lata
zm. 13 września,
Kuzawka

Zdzisław
Łazowski 74 lata
zm. 5 października,
Biała Podl.

Zofia
Brodacka 83 lata
zm. 1 października,
Międzyrzec

Celina
Sobechowicz 64 lata
zm. 5 października,
Biała Podl.

Halina
Paczuska 86 lat
zm. 3 października,
Sitno

Paulina
Bednarzewska 96 lat
zm. 6 października,
Łomazy

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Stanisław
Grot 83 lata
zm. 30 września,
Trzebieszów

Mirosław
Zalewski 63 lata
zm. 3 października,
Łuków

Sabina
Krzyzińska 89 lat
zm. 2 października,
Dąbie

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Andrzej
Czech 55 lat
zm. 3 października,
Parczew

Jan
Czech 83 lata
zm. 5 października,
Plebania Wola

Zdzisław
Kacprzak 86 lat
zm. 3 października,
Gęś

Marianna
Wróblewska 90 lat
zm. 7 października,
Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Tadeusz
Rozwadowski 72 lata
zm. 25 września,
Radzyń

Danuta
Szymecka 63 lata
zm. 6 października,
Radzyń

Jan
Sokołowski 85 lat
zm. 27 września,
Radzyń

Tomasz
Musiejuk 41 lat
zm. 7 października,
Kolembrody

Waldemar
Bednarczyk 68 lat
zm. 28 września,
Gąsiory

Adam
Lampart 79 lat
zm. 7 października,
Radzyń

Stanisław
Koczkodaj 84 lata
zm. 30 września,
Radzyń

Józef
Salamendra 76 lat
zm. 8 października,
Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

BIA

49-latka zginęła w wypadku

Powiat bialski: Śmiertelny wypadek w miejscowości Kościeniewicze. 49-latka kierująca oplem straciła panowanie nad autem, następnie zjechała na pobocze i uderzyła w przydrożne drzewo.

Do tragicznego wypadku doszło w piątek, 10 października, po południu. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca oplem straciła panowanie nad samochodem. Zjechała na przeciwległy pas ruchu i na pobocze, po czym auto uderzyło w drzewo. Do zdarzenia doszło podczas opadów deszczu.



Fot. Policja

Do zdarzenia doszło w piątek, 10 października

Za kierownicą siedziała 49-latka. Kobieta trafiła do szpitala, niestety jej życia nie udało się uratować. Na polecenie prokuratora ciało zostało zabezpieczone do dalszych badań sekcyjnych.

GR

Poszukiwany w rękach policji. Pijany i na zakazie jechał rowerem

Międzyrzec Podlaski: Do zakładu karnego trafił poszukiwany 64-latek. Miał do odbycia karę więzienia za niespłaconą grzywnę. Wpadł, gdy pijany jechał rowerem o sądowy zakaz kierowania jednośladami.

Do zdarzenia doszło w niedzielę (5 października) na Placu Dworcowym w Międzyrzecu Podlaskim. W trakcie patrolu, policjanci zauważyli kierującego rowerem mężczyznę.



Fot. KMP Biała Podlaska

Styl jego jazdy mocno wskazywał, że jest nietrzeźwy

- Styl jego jazdy mocno wskazywał, że jest nietrzeźwy. Szybko jednak okazało się, że to nie jedyne przewinienia na koncie 64-latka. Policjanci ustalili bowiem, że mężczyzna podróżował jednośladem pomimo aktywnego zakazu kierowania tymi pojazdami. Dodatkowo poszukiwany był do odbycia kary wolności, w związku z nieopłaconą grzywną - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. 64-latek trafił już do zakładu karnego. Za popełnione czyny grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Odpowie też za popełnione wykroczenie.

Joanna Niećko

Wpadł z narkotykami podczas kontroli drogowej. Chce wyjść z aresztu

29-letni mieszkaniec gminy Borki wpadł z ponad 2 tysiącami porcji dilerskich amfetaminy, marihuaną i metaamfetaminą podczas kontroli drogowej. Chce wyjść z aresztu.

Do zdarzenia doszło w drugiej połowie września w Borkach. Policjanci Wydziału Kryminalnego w trakcie kontroli drogowej Renault Scenic ujawnili środki odurzające. Mundurowi zabezpieczyli ponad 2 tysiące porcji dilerskich amfetaminy, a także niewielkie ilości marihuany i metaamfetaminy. Jak się później okazało należały one do 29-letniego mieszkańca gminy Borki. Nielegalna substancja została zabezpieczona, natomiast mężczyzna trafił do policyjnego aresztu.

Sąd przychylił się do wniosku radzyńskiej policji oraz prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec 29-latka 3-miesięczny areszt.

Mężczyzna chce wyjść na wolność. - Złożył zażalenie, czekamy na jego rozpoznanie - mówi Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu.

Posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowych zagrożone jest karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Kombinacje przy wywozie samochodów za Bug

Gang wyłudzał VAT i omijał sankcje

Biuro Śledcze Policji rozbiło grupę przestępczą handlującą luksusowymi autami. Prawie 600 pojazdów trafiło do Rosji i Białorusi.

Centralne Biuro Śledcze Policji poinformowało o zatrzymaniu 20 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

- Śledztwo dotyczy działalności grupy przestępczej, która w latach 2021-2025 prowadziła proceder obejmujący Polskę, Czechy, Litwę, Niemcy i inne kraje europejskie. Jej członkowie zajmowali się fikcyjnym obrotem luksusowymi samochodami i wyłudzaniem podatku VAT. Posługiwali się tzw. „słupami", zakładającymi spółki i działalności gospodarcze w celu wydłużenia łańcuchów transakcji oraz ukrycia ich przestępczego charakteru – wyjaśnia CBŚP.

Podejrzani zakupowali w salonach samochodowych luksusowe pojazdy marek takich jak: BMW, Mercedes, Porsche, Lexus czy Range Rover. Następnie auta odsprzedawali kolejnym podmiotom. Samochody trafiały do odbiorców w krajach UE. Stamtąd ponownie przewożono je do Polski, aby ostatecznie – z naruszeniem sankcji – sprzedać je do Rosji i na Białoruś, głównie poprzez firmy białoruskie, azerskie i kazachskie.

Według ustaleń śledczych, w wyniku tego procederu do Rosji nielegalnie przetransportowano około 600 luksusowych samochodów. Firmy kontrolowane przez członków grupy uzyskały nienależny zwrot VAT w wysokości ponad 40 mln zł.

- Prokurator z Prokuratury Regionalnej w Lublinie przedstawił im zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, wystawiania fikcyjnych faktur VAT o łącznej wartości ponad 17 mln zł, prania pieniędzy oraz obchodzenia sankcji zastosowanymi wobec Rosji i Białorusi – informuje CBŚP. Trzem podejrzanym przedstawiono zarzut kierowania grupą.

Śledczy zabezpieczyli mienie w postaci ekskluzywnych zegarków, biżuterii i gotówki w różnych walutach. Generalny Inspektor Informacji Finansowej zablokował także środki na rachunkach bankowych podejrzanych – łącznie ponad 10 mln zł.

(Pim)

eprasa.pl f50e1154f6

Marek Krakowski wraca do gry. Opolskie Centrum Kultury ma nowego dyrektora

Nowe rozdanie w Opolskim Centrum Kultury. Na stanowisku dyrektora instytucji pojawił się Marek Krakowski – człowiek z przeszłością równie barwną, co kontrowersyjną. Zastąpił Małgorzatę Borowiak, która pozostaje w instytucji jako jego zastępczyni.



Marek Krakowski został nowym dyrektorem Opolskiego Centrum Kultury w Opolu Lubelskim. Pracę rozpoczął w tym tygodniu

Decyzją burmistrza Sławomira Plisa stanowisko dyrektora Opolskiego Centrum Kultury objął Marek Krakowski – doświadczony menedżer kultury, były szef m.in. Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Jak podkreśla urząd, wybór był podyktowany jego bogatym dorobkiem zawodowym, kompetencjami zarządczymi i znajomością realiów samorządowych instytucji kultury.

Borowiak zastępcą

Nowy dyrektor ma kontynuować sprawdzone działania OCK i rozwijać ofertę programową, w tym współpracę z lokalnym środowiskiem artystycznym oraz otwarcie na nowych odbiorców. Burmistrz zapowiada, że zmiana ma charakter rozwojowy, a nie rewolucyjny – w instytucji pozostaje także dotychczasowa dyrektor, Małgorzata Borowiak, która obejmie funkcję zastępcy.

W planach nowego kierownictwa jest usprawnienie organizacji pracy, poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowania i wprowadzanie nowych inicjatyw kulturalnych, które uzupełnią dotychczasowe projekty. Pierwszym zadaniem Krakowskiego będzie poznanie specyfiki instytucji i wspólne z zespołem wyznaczenie kierunków dalszego rozwoju.

Powrót zawodowego menedżera

Krakowski to postać dobrze znana w środowisku kultury. Z jednej strony: menedżer kultury, który zna mechanizmy działania instytucji publicznych jak własną kieszeń. Z drugiej: postać, której nazwisko pojawiało się w nagłówkach nie tylko działów kulturalnych, ale też newsowych, szczególnie w kontekście jego krótkiego i głośnego epizodu w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Karuzela stanowisk

Rozpoczął ją w samorządzie lokalnym i administracji: był sekretarzem powiatu w Puławach, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Niedrzwicy Dużej, szefem biura poselskiego posła PiS Krzysztofa Michałkiewicza. W latach 2016-2019 kierował Pionem Kapitału Ludzkiego w Poczcie Polskiej, a później został zastępcą dyrektora Zarządu Nieruchomości Wojewódzkich w Urzędzie Marszałkowskim.

Wiosną 2019 r. objął stanowisko dyrektora CSK, by po kilku miesiącach odejść – w atmosferze zwolnień, napięć i medialnego zamieszania. Powrócił tam jednak jeszcze raz – w grudniu 2023 r., by kilka miesięcy później - w lutym br. - znów odejść.

Agnieszka Gołębiowska

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Marek Krakowski to zdaniem wielu wybór odważny. Świadczą o tym m.in. liczne komentarze Czytelników, jakie pojawiły się na naszym facebooku:

Jurek:
Sami. Kolesie.
Piotr:
Tragedia, ludzie, co wy robicie, pogońcie, nawet nie pytajcie, skąd i dlaczego... zagorzały pisowiec...
Bronisława:
Kto go tu mianował?
Kamila:
Nasz włodarz, tylko po co ogłaszał nabór. Pięknie się popisał, ale niebawem będą wybory. Będziemy pamiętać i rozliczymy radę i burmistrza z podjętych decyzji.
Wiesława:
Skoro Pani Borowiak jest jako zastępca, może dajmy szansę i poczekajmy na efekty i komentarze.

Rozmowa z burmistrzem Sławomirem Plisem

Zapytaliśmy burmistrza miasta, Sławomira Plisa, co skłoniło go do takiego wyboru – i jakie nadzieje wiąże z nowym dyrektorem OCK.

Co zdecydowało o wyborze właśnie tego kandydata na stanowisko dyrektora Opolskiego Centrum Kultury?
- Decyzja o powierzeniu funkcji dyrektora panu Markowi Krakowskiemu wynikała przede wszystkim z jego bogatego doświadczenia zawodowego i udokumentowanych osiągnięć w zarządzaniu instytucjami kultury. Pan Krakowski pełnił wcześniej funkcje kierownicze w kilku znaczących ośrodkach kulturalnych, w tym na stanowisku Dyrektora Centrum Spotkania Kultur - jednej z najbardziej prestiżowych instytucji tego typu w kraju. Takie doświadczenie daje gwarancję kompetentnego i zrównoważonego kierowania Opolskim Centrum Kultury.

Jakie kryteria były najważniejsze przy wyborze nowego dyrektora – doświadczenie, wizja rozwoju, kompetencje menedżerskie?
- Wszystkie te elementy miały znaczenie, ale szczególną wagę przywiązano do doświadczenia menedżerskiego oraz umiejętności skutecznego łączenia zarządzania z rozumieniem potrzeb środowiska kulturalnego. Ważna była również znajomość specyfiki pracy instytucji samorządowych i umiejętność budowania zespołu wokół wspólnych celów rozwojowych.

Jakie oczekiwania ma Pan wobec nowego dyrektora OCK?
- Oczekujemy przede wszystkim kontynuacji dobrych praktyk, które już funkcjonują w OCK oraz dalszego rozwoju oferty programowej. Zależy nam na usprawnieniu funkcjonowania instytucji, wzmocnieniu współpracy z lokalnym środowiskiem artystycznym i otwarciu na nowe grupy odbiorców.

Czy możemy spodziewać się zmian w funkcjonowaniu instytucji – nowych wydarzeń, projektów, sposobu współpracy z mieszkańcami?
- Zmiana na stanowisku dyrektora ma charakter rozwojowy. Z pewnością pojawią się nowe inicjatywy i projekty wynikające z doświadczeń oraz kontaktów zawodowych pana Marka Krakowskiego, ale będą one stanowiły naturalne uzupełnienie dotychczasowych działań OCK. Ciągłość programowa zostanie zachowana, o czym świadczy również fakt, że dotychczasowa pani dyrektor pozostaje w instytucji jako zastępca dyrektora.

Jak Pan ocenia dotychczasową działalność OCK – co warto kontynuować, a co wymaga zmian?
- Opolskie Centrum Kultury ma ugruntowaną pozycję i bogaty dorobek, który należy pielęgnować. Wiele dotychczasowych przedsięwzięć zasługuje na kontynuację. Nowe kierownictwo skoncentruje się głównie na optymalizacji procesów organizacyjnych oraz na poszukiwaniu nowych źródeł finansowania projektów kulturalnych, co pozwoli jeszcze pełniej realizować misję instytucji.

Jakie atuty wyróżniają nowego dyrektora spośród innych kandydatów? Czy zna Pan jego dotychczasowy dorobek artystyczny lub menedżerski?
- Pan Marek Krakowski to menedżer kultury z imponującym dorobkiem. Jego praca w Centrum Spotkania Kultur, jak i w innych instytucjach o podobnym profilu, pokazuje umiejętność skutecznego zarządzania dużymi zespołami, rozwijania współpracy z partnerami zewnętrznymi i tworzenia wydarzeń na wysokim poziomie artystycznym. Te atuty z pewnością będą cenne w kierowaniu OCK.

Jakie pierwsze zadania stoją przed nowym dyrektorem?
- Na początku najważniejsze będzie poznanie specyfiki instytucji od wewnątrz i wspólne z zespołem wypracowanie kierunków dalszego rozwoju. Celem nadrzędnym jest płynne przejęcie obowiązków i zapewnienie ciągłości działań programowych oraz organizacyjnych

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik biurowy/ handlowiec, Sieprawice/ MOTODLEW		4 666,00 zł	z
Psycholog, Matczyn/ DPS	1	5 250,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Czerniejów/ Agro – Pal	1	4 666,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Niedrzwica Duża		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Dębina/KAPRBUD		30,5 zł/godz.	z
Pomoc kuchenna, Tomaszewice Kol.	1	4 800,00 zł	u
Kierowca kat. B, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Ćmiłów/ ORA VIA	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Prawiedniki / JETJOB		32 zł/godz.	z
Nauczyciel EDB, Miłocin		260,00 zł	u
Stolarz – pomocnik, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Piekarz, Lublin/ Społem	1	5 600,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Mechanik/ elektromechanik, Lublin/ PSZCZÓŁKA	1	6 500,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin/ Auchan	1	4 670,00 zł	u
Podinspektor w dziale windykacji, Lublin	1	4 840,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5T, Lublin/ Społem	1	4 800,00 zł	u
Stylistka rzęs, Lublin	0,5	2 333,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Lublin/ Moje Przedszkole	1	5 500,00 zł	u
Informatyk, Lublin/ Wojskowe Biuro Emerytalne	0,5	3 200,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ RZI	1	7 240,00 zł	u
Deratyzator, Lublin/ Centrus	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Lublin	1	6 600,00 zł	u
Doradca klienta, Lublin	1	4 800,00 zł	u
Inspektor do spraw budowlanych, Lublin/ SM im. Nałkowskich	1	6 000,00 zł	u
Ratownik wodny, Lublin/ SP nr 30	1	4 870,00 zł	u
Inżynier robót sanitarnych – kierownik budowy, Lublin/ KLIMAR	1	8 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Wypadek motocyklisty w Sobieszynie-Brzozowej

4 października na drodze gruntowej w Sobieszynie-Brzozowej doszło do wypadku 40-letniego motocyklisty na drodze gruntowej.



40-letni mężczyzna został przewieziony śmigłowcem LPR do szpitala

Na miejsce przybył śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z ratownikiem medycznym, który po udzieleniu pomocy przetransportował poszkodowanego do placówki medycznej.

Wiadomo, że motocyklista był trzeźwy, miał uprawnienia do kierowania tego typu pojazdami i kask ochronny.

W akcji uczestniczyły zastępy Komendy Powiatowej PSP w Rykach oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Sobieszyna i Zosina. Na miejscu obecny był również patrol policji, który zabezpieczał teren i kierował ruchem.

mp

WSP

eprasa.pl f50e1154f6

155 mm to uniwersalny dla wojsk NATO kaliber amunicji artyleryjskiej, wykorzystywanej w haubicach i armatohaubicach

Fabryka zbrojeniowa za (prawie) miliard. „To miasto zasługuje na taką inwestycję"

29 października - to ma być wyjątkowa data w historii Kraśnika, ale też i regionu. To wtedy zostanie wmurowany kamień węgielny pod rozbudowę fabryki amunicji w tym mieście. Chodzi o niemal miliard złotych. - Można to porównać do inwestycji z czasów Centralnego Okręgu Przemysłowego - mówi wicewojewoda Andrzej Maj.



Andrzej Maj,
wicewojewoda lubelski
- To będzie największa fabryka w Europie tego typu elementów

Firma MESKO S.A. już teraz produkuje w Kraśniku korpusy do pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm. Dzięki gigantycznemu rządowemu dofinansowaniu, wynoszącemu 887,2 mln zł, fabryka ma zostać znacznie rozbudowana i unowocześniona.

- Można to porównać do inwestycji z czasów Centralnego Okręgu Przemysłowego. Trudno w ogóle wyobrazić sobie takie pieniądze... To wspaniała informacja dla województwa lubelskiego. Najważniejsze, że udało się dowieźć to do tego momentu, bo konkurencja była duża. Szczególnie województwo podkarpackie zabiegało o takie przedsięwzięcie. Tymczasem fabryka powstanie w Kraśniku, który zasługuje na taką inwestycję. To miasto ma kłopoty w ostatnich latach i potrzebuje takiego impulsu. Będą nowe miejsca pracy dla ludzi z wysokimi kompetencjami, bo to będzie bardzo nowoczesna fabryka - mówi Andrzej Maj, wicewojewoda lubelski, prywatnie wywodzący się właśnie z powiatu kraśnickiego.

O przyznaniu dofinansowania od Ministerstwa Aktywów Państwowych informowaliśmy już w lipcu br. Teraz czas na pierwsze działania. 29 października zostanie wmurowany kamień węgielny pod rozbudowę fabryki MESKO S.A. w Kraśniku. Firma wykupiła część terenów po byłej Fabryce Łożysk Tocznych, niegdyś jednego z większych zakładów produkcyjnych w regionie, zatrudniającego kilka tysięcy pracowników.

W ramach inwestycji powstanie m.in. hala z nowoczesną linią technologiczną.

- To będzie największa fabryka w Europie tego typu elementów - zaznacza wicewojewoda.

Pierwsze korpusy z nowych linii mają schodzić w trzecim kwartale 2027 roku. Fabryka ma produkować rocznie 150 tys. sztuk korpusów do pocisków kalibru 155 mm.

Pieniądze, które dostanie m.in. MESKO S.A., to element dofinansowania, jakie otrzymała Polska Grupa Zbrojeniowa, czyli grupa kapitałowa skupiająca kilkadziesiąt zakładów przemysłowych, obiektów serwisowych i ośrodków badawczych kluczowych dla polskiego przemysłu obronnego. Cała wartość wspomnianego dofinansowania to 2,4 mld zł.

155 mm to uniwersalny dla wojsk NATO kaliber amunicji artyleryjskiej, wykorzystywanej w haubicach i armatohaubicach.

Dominik Smagała

Powiat opolski: 19-latka zjechała do rowu



Fot.Policja

Auto zatrzymało się w rowie

Groźne zdarzenie w Karczmiskach. 19-letnia kierująca audi na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem. Samochód wjechał do przydrożnego rowu zatrzymując się w gęstwinie krzewów.

Do zdarzenia doszło w piątek, 10 października, po południu w miejscowości Karczmiska na drodze powiatowej w kierunku Wilkowa. Z ustaleń policjantów wynika, że kierująca audi, 19-letnia mieszkanka gminy Karczmiska nie dostosowała prędkości do panujących warunków drogowych.

Na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do przydrożnego rowu po przeciwnej stronie drogi. Samochód kobiety zatrzymał się w rowie w gęstwinie krzewów. Na szczęście 19-latka nie odniosła obrażeń i nie wymagała hospitalizacji. Kierująca była trzeźwa.

GR

Śmiertelne potrącenie w Lubartowie. Mężczyzna zginął na torach

Według podkomisarz Jagody Maj po godz. 19.30 doszło do potrącenia mężczyzny przez szynobus linii Lublin - Łuków. do potrącenia osoby na torach przez szynobus doszło o godz. 19.36. Stało się to w pobliżu kładki, naprzeciw blaszanych garaży przy ul. 3 Maja. W akcji brały udział dwa zastępy JRG Lubartów, zastęp OSP Nowodwór, dwa zespołu ratownictwa medycznego, policja.

- Mężczyzna znajdował się na torowisku. Pomimo prowadzonej reanimacji 34-letni mieszkaniec Lubartowa zmarł - informuje podkomisarz. Maj. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało zabezpieczone do sekcji zwłok.

- Maszynista był trzeźwy. Podróżujący pociągiem pasażerowie nie odnieśli obrażeń. Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają wszystkie okoliczności tego tragicznego zdarzenia - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

Groził śmiercią kobiecie. Areszt



42-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który groził śmiercią kobiecie, został zatrzymany i decyzją sądu tymczasowo aresztowany. Mężczyzna spędzi najbliższe trzy miesiące w izolacji

Dzięki szybkiej reakcji policjantów z Dęblina i sprawnie przeprowadzonemu dochodzeniu, 42-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który groził śmiercią kobiecie, został zatrzymany i decyzją sądu tymczasowo aresztowany.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Rykach, do komisariatu w Dęblinie zgłosiła się kobieta, która poinformowała funkcjonariuszy, że znany jej mężczyzna groził jej pozbawieniem życia. Sytuacja była na tyle poważna, że kobieta realnie obawiała się spełnienia gróźb.

- Policjanci potraktowali sprawę priorytetowo. Kryminalni, działając pod nadzorem prokuratora, szybko zebrali materiał dowodowy, który potwierdził zasadność zarzutów. Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie - przekazał asp. Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Sąd go aresztował na trzy miesiące. Zatrzymany usłyszał zarzuty kierowania gróźb karalnych, za co grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

mp

22-latek pędził w terenie zabudowanym. Stracił prawo jazdy



Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowcy odebrano prawo jazdy na trzy miesiące, a do tego będzie musiał zapłacić spory mandat w wysokości 1300 złotych. Ponadto na jego konto trafiło aż 13 punktów karnych

22-latek z powiatu puławskiego musiał pożegnać się z prawem jazdy i otrzymał spory mandat. Wszystko dlatego, że pędził w terenie zabudowanym w powiecie opolskim.

Policjanci opolskiej drogówki w sobotę zatrzymali 22-letniego kierowcę samochodu marki Hyundai w miejscowości Zaborze w powiecie opolskim. Młody mężczyzna z powiatu puławskiego pędził w terenie zabudowanym z prędkością aż 103 km/h. Miało to dla niego fatalne skutki. 22-latek przekroczył dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h. Kierowcy odebrano prawo jazdy na trzy miesiące, a do tego będzie musiał zapłacić spory mandat w wysokości 1300 złotych. Ponadto na jego konto trafiło aż 13 punktów karnych.

Kacper Ciuksza

Groźny wypadek na DK-48. Jedna osoba w szpitalu



Na skutek zderzenia obrażeń ciała doznała 60-letnia pasażerka renault, która została przetransportowana do szpitala

10 października na drodze krajowej nr 48 w miejscowości Białki Górne w powiecie w zderzeniu dwóch samochodów osobowych poszkodowana została jedna osoba.

Jak informuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP w Rykach, zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło tuż po godzinie 16:00.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 22-letni kierujący pojazdem marki Audi, mieszkaniec powiatu łukowskiego, podczas wykonywania manewru skrętu w lewo na skrzyżowaniu, nie zachował należytej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu z naprzeciwka pojazdowi marki Renault. Za jego kierownicą siedział 56-letni mieszkaniec Warszawy - przekazuje rzecznik.

60-letnia pasażerka renault została przetransportowana do szpitala.

mp

eprasa.pl f50e1154f6

Napad na 23-latka w gminie Wilków! Ośmiu mężczyzn zatrzymanych – w ruch poszły kije i kastet!



Fot. KPP Opole Lubelskie

W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu


Fot. KPP Opole Lubelskie

W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy

POWIAT OPOLSKI:
Wstrząsające sceny rozegrały się w nocy z 28 na 29 września w jednej z miejscowości w gminie Wilków w powiecie opolskim.

Ośmiu mężczyzn w wieku od 19 do 41 lat podjechało pod posesję znanego im 23-latka, po czym zaatakowało jego samochód. W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy. Jeden z nich miał przy sobie przedmiot przypominający broń palną.

Na szczęście 23-latkowi nic się nie stało – zdołał odjechać z miejsca zdarzenia. Jego relację potwierdziło nagranie wideo, które sam zarejestrował telefonem komórkowym.

Do akcji natychmiast wkroczyli kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu.

- Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału zatrzymani w Prokuraturze Rejonowej w Opolu Lubelskim usłyszeli zarzuty usiłowania wspólnie i w porozumieniu wymuszenia rozbójniczego poprzez uszkodzenie BMW oraz kierowania wobec 23-latka groźby zamachu na jego życie i zdrowie w celu zwrotu pieniędzy. Pokrzywdzony oszacował wartość strat na kwotę 20 000 złotych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec sześciu sprawców – w wieku 19, 20, 23, 37 i 41 lat – tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Dwóch 19-latków pozostanie pod dozorem policji, z zakazem opuszczania miejsca zamieszkania i kontaktowania się z pokrzywdzonym.

Za popełnione czyny zatrzymanym grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos z opolskiej komendy – zdecydowane działania funkcjonariuszy pozwoliły na szybkie ujęcie sprawców i zapobiegły dalszym eskalacjom przemocy.

Agnieszka Gołębiowska

Awantura pod sklepem. Pijany 38-latek znieważył policjantów i szarpał funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI:
Dramatyczne sceny rozegrały się w minioną niedzielę, 5 października przed jednym z dyskontów spożywczych w Opolu Lubelskim.



Fot. KPP Opole Lubelskie

38-latek, zamiast podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, wulgarnie ich znieważył, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur

Policjanci zostali wezwani na miejsce po zgłoszeniu, że przed sklepem leży mężczyzna, który może potrzebować pomocy. Kiedy przybyli mundurowi, szybko okazało się, że zamiast pomocy – potrzebna będzie interwencja.

Leżący przed sklepem 38-latek z województwa mazowieckiego był kompletnie pijany. Zamiast jednak podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, mężczyzna wulgarnie ich znieważył, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur.

Jakby tego było mało, w trakcie rozmów ze świadkami wyszło na jaw, że chwilę wcześniej, mimo spożytego alkoholu, miał kierować samochodem.

- W rozmowie ze świadkami policjanci ustalili, iż mężczyzna uczestniczył w uroczystości weselnej w pobliskim lokalu, w trakcie której miał kierować również samochodem Audi znajdując się w stanie nietrzeźwości - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Badanie alkomatem potwierdziło przypuszczenia – 38-latek miał w organizmie prawie promil alkoholu. Został natychmiast zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

W poniedziałek, 6 października mężczyzna usłyszał zarzuty znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Groźne zderzenie w Brzozowej! 81-latek wymusił pierwszeństwo


Fot. KPP Opole Lubelskie

Kierowca Forda nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem

POWIAT OPOLSKI:
Nieostrożność i chwila nieuwagi mogły zakończyć się tragedią.

W niedzielę, 5 października w miejscowości Brzozowa w gminie Wilków doszło do groźnego wypadku. 81-letni kierowca Forda, mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem, którym kierował 55-letni mieszkaniec gminy Łaziska.

Siła uderzenia była na tyle duża, że pasażerka jednego z aut oraz 55-latek trafili do szpitala, gdzie pozostali na obserwacji. Na szczęście życiu uczestników zdarzenia nie zagraża niebezpieczeństwo. Policjanci z opolskiej drogówki ustalili, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Agnieszka Gołębiowska

Jechał na haju przez Opole Lubelskie! Wpadł w ręce policji

W ręce opolskich funkcjonariuszy wpadł 36-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego.

Do zatrzymania doszło w miniony piątek (3 października) po południu. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zwrócili uwagę na kierowcę Volkswagena, którego sposób jazdy budził poważne wątpliwości co do jego stanu trzeźwości. Auto zatrzymano do kontroli.

– Podczas rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna był wyraźnie zdenerwowany i pobudzony. Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak jego


Fot. KPP Opole Lubelskie

Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak zachowanie mężczyzny wzbudziło podejrzenia, że może znajdować się on pod wpływem narkotyków

zachowanie wzbudziło podejrzenia, że może znajdować się pod wpływem narkotyków – informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Tester narkotykowy wykazał obecność środków odurzających w organizmie 36-latka. Dodatkowo podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy nim woreczek strunowy z białą substancją. Badanie potwierdziło, że była to pochodna amfetaminy.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty – prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających oraz posiadania narkotyków.

Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl f50e1154f6

Ogień zniszczył firmę transportową w Talczynie. Czy to podpalenie? Właściciel prosi o wsparcie, ruszyła zbiórka

POWIAT LUBARTOWSKI: - Paliły się dwie ciężarówki stojąca skrajnie na parkingu, pierwsza i ostatnia - mówi brat cioteczny właściciela firmy z Talczyna, która spłonęła 29 września.



Według krewnego właściciela firmy pożar zaczął się od dwóch skrajnych ciężarówek. Jest pewien, że to było podpalenie



W pożarze zostały zniszczone wszystkie pojazdy należące do firmy

29 września około godz. 3.10 doszło do pożaru ciągników siodłowych wraz z naczepami na parkingu w Talczynie.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze ciągników siodłowych w Talczynie. Okazało się, że płonęło pięć pojazdów. Działania trwały od około godz. 3 do 5.30 - informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP Lubartów. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły OSP KSRG Talczyn, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Ostrówek, OSP Górka, OSP Białobrzegi, JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, była też policja.

Zbiórka na zrzutce

- To był dorobek życia, który właściciel budował latami razem z trzema braćmi i dwoma bratankami, kierowcami pomagającymi w prowadzeniu firmy. Na szczęście ogień nie zajął pobliskiego domu, w którym mieszka mama właściciela, ale firma została całkowicie sparaliżowana i nie jest w stanie kontynuować działalności.

- Nigdy nie sądziliśmy, że znajdziemy się w takiej sytuacji. Los potrafi zaskoczyć – firma, która zawsze radziła sobie sama, dziś potrzebuje wsparcia. To trudny moment, ale wierzymy, że wspólnymi siłami uda się przywrócić ją do życia. Od tamtej nocy trwa walka o powrót do codzienności. Każdy dzień to próba odbudowy tego, co zostało stracone – zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim - pisze właściciel firmy zniszczonej przez pożar.

Wszystkie pojazdy spalone

- Firma działała od roku - mówi właściciel zniszczonego przedsiębiorstwa, Marcin Gruba. - Razem z żoną prowadziliśmy Żabki w Warszawie. Wszystkie pieniądze odkładaliśmy na własną firmę - relacjonuje.

Chciał prowadzić przedsiębiorstwo przewozowe, bo sam jeździł jako kierowca. Udało się założyć firmę, w której pracowała cała rodzina - pan Marcin, jego trzech braci, dwóch bratanków. Przedsiębiorstwo miało pięć ciągników siodłowych z naczepami. Woziło różne towary, najczęściej papier do drukarni, współpracowało z DAKO i z dużą firmą z Gdańska. Nadszedł jednak dramatyczny 29 września.

- Byłem wtedy w Warszawie. Miałem wyjechać po godz. 4, żeby pojechać w trasę. Około godziny 3 rano zadzwoniła mama, że pali się ciężarówka. Ja zadzwoniłem do brata, żeby przyjechał po nią. Brat powiedział, że pali się nie jedna, ale pięć ciężarówek. W krótkim czasie straciliśmy wszystkie pojazdy - mówi Marcin Gruba. - Nie mamy żadnej możliwości ruchu, gdyby ocalała chociaż jedna ciężarówka, moglibyśmy jeździć w trasę, jakoś odbudowywać firmę - mówi właściciel.

Zaczęło się od dwóch ciężarówek. Podpalenie?

Na miejscu pożaru był pan Krystian, cioteczny brat pana Marcina.

- W domu była babcia, obudził ją huk, myślała, że to opona strzeliła. Podeszła do okna, zobaczyła, że pali się ciężarówka. Paliła się z boku, najpierw strzelały opony - relacjonuje. Jest przekonany, że przyczyną pożaru nie było zwarcie, co czasem się zdarza.

- Paliły się dwie skrajne ciężarówki, pierwsza i ostatnia, paliły się z boków - mówi. Jest pewien, że to było podpalenie.

Straty są oceniane na 2 - 2,5 mln zł. Na stronie zrzutka.pl ruszyła zbiórka na pomoc dla właściciela spalonej firmy.

- Chcemy zebrać pieniądze na zakup nowych pojazdów, chcemy odbudować firmę - mówi Marcin Gruba.

Krystian Gruba jest zaskoczony skalą pomocy.

- Przychodzą do nas ludzie, którzy nie są naszą rodziną, chcą pomagać, przynoszą pieniądze, to są nasi znajomi, ale nie są z nami spokrewnieni - mówi.

Marcin Kusyk

Chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka

Najpierw skatował Paulinę, a później zostawił ją na mrozie. Grozi mu dożywocie

Po awanturze poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Gdy się ocknął w środku nocy, uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Poważnie ranna w głowę Paulina leżała na podwórku już od kilku godzin.



Fot. Policja/Archiwum

Policjanci dokładnie przebadali miejsce zbrodni. To tu, według śledczych, Michał M. brutalnie zaatakował Paulinę

Bulwersująca zbrodnia wkrótce znajdzie swój finał w sądzie. Chodzi o śmierć 39-letniej Pauliny, za którą stoi jej mąż - 48-letni Michał M. Do tragedii doszło w nocy z 8 na 9 lutego br. w Dąbrowie Kolonii w gminie Trzydnik Duży (powiat kraśnicki).

Tragiczna awantura na podwórku

Małżeństwo mieszkało w domu jednorodzinnym samo, ich dorosła córka wyprowadziła się do swojego partnera do innej miejscowości. Feralnego wieczoru para pojechała na imprezę rodzinną właśnie do rodziny partnera córki, a dantejskie sceny rozegrały się po powrocie do domu Michała M. i Pauliny M. A właściwie po powrocie na podwórko.

Oboje byli pod wpływem alkoholu, doszło między nimi do awantury. Okazało się bowiem, że mężczyzna zapomniał kluczy do domu, prawdopodobnie zostawił je u gospodarzy imprezy. Do tego Michał M. miał pretensje, że jego żona się upiła. Z ustaleń śledczych wynika bowiem, że 39-latka miała problem z nadużywaniem alkoholu, co nieraz było powodem awantur między nią, a jej mężem.

Śledczy dowodzą, że było tak: Paulina uderzyła Michała w twarz, co zapoczątkowało szarpaninę. Mężczyzna popchnął kobietę, a ta uderzyła głową w ścianę budynku gospodarczego i twarde podłoże, a następnie uderzał ją po całym ciele nieustalonym narzędziem. Nie udzielił jej po tym pomocy. Zamiast tego zostawił na podwórku w miejscu, w którym doszło awantury.

Żona leżała tak, jak ją zostawił

Mężczyzna poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Obudził się po kilku godzinach, w środku nocy i uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Wrócił na swoje podwórko. Żona leżała tak, jak ją zostawił.

Jak czytamy w akcie oskarżenia, zdesperowany chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka, przykrył kocem, a sam położył się do łóżka spać. Rano chciał obudzić małżonkę, ale ta nie reagowała.

24,1 stopnia Celsjusza

Wezwana przez niego na miejsce zdarzenia załoga pogotowia zbadała 39-latkę. Okazało się, że poważne urazy głowy to nie jedyny problem. Organizm kobiety był wychłodzony. Temperatura jej ciała wynosiła wówczas 24,1 stopnia Celsjusza. To stan ciężkiej hipotermii, który jest zagrażający życiu i wymaga natychmiastowej pomocy medycznej.

Niedługo później w Dąbrowie Kolonii lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Paulinę przetransportowano do szpitala przy ul. Jaczewskiego w Lublinie. Mimo starań medyków 39-latka zmarła po południu tego samego dnia.

Przyczyną zgonu kobiety, jak ustalili biegli, były obrażenia mózgu oraz wychłodzenie organizmu. Dość powiedzieć, że uderzenia, które spadły na jej głowę, były tak silne, że połamały jej kości czaszki.

Przyznał się. A potem się nie przyznał

Najpierw, podczas przesłuchania, Michał M. przyznał się do zarzuconego mu zabójstwa żony. Mówił, że nie zdawał sobie sprawy z poważnego stanu zdrowia Pauliny po tym, co zaszło między nimi na podwórku. Sądził, że powodem takiego stanu kobiety było jej upojenie alkoholem. Przekonywał, że dopiero rano zorientował się, jak poważne były obrażenia jej głowy. Potem jednak ostatecznie nie przyznał się do postawionego mu zarzutu zabójstwa żony. Wyjaśnił jednak, że uderzył żonę, ale nie zamierzał zabić, a później zbagatelizował jej stan i nie wezwał od razu karetki.

Dlaczego prokurator uważa, że było to zabójstwo w zamiarze ewentualnym? Dokonując dotkliwego pobicia kobiety po całym ciele, w tym spowodowania krwawiących ran głowy oraz pozostawienia jej na mrozie na kilka godzin Michał M. musiał przewidywać możliwość śmierci żony i się na to godził. Prokurator podkreśla, że oskarżony to przecież dojrzały człowiek, bez deficytów intelektualnych, doświadczony życiowo, a do tego poczytalny.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces rusza pod koniec października. Michałowi M. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl f50e1154f6

Adrian Kurek z Dęblina o pracy na planie „Furioza 2”: To była ciężka, ale satysfakcjonująca praca



Adrian Kurek (z prawej) na planie filmu „Furioza 2”, którego premiera odbędzie się już 15 października na Netflixie



Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca - mówi dęblinianin

W świecie filmowym często mówi się o gwiazdach, głównych aktorach, reżyserach, a o statystach i kaskaderach - tych cichych bohaterach planu - mniej. Tymczasem właśnie ich doświadczenia budują autentyczność produkcji i często kryją ciekawe historie.

Jednym z takich ludzi jest Adrian Kurek z Dęblina, który niedawno wystąpił jako kaskader w głośnym filmie „Furioza 2”. Zaprosiliśmy go do rozmowy o tym, jak wyglądała praca na planie, jakie wyzwania napotkał i co dla niego oznacza życie między codziennością a filmową rzeczywistością.

Ciekawa, ale trudna przygoda

Na początku tego roku opisywaliśmy go jako uczestnika pięcioodcinkowego serialu Kibic. Adrian potwierdza, że to był dopiero początek jego ciekawej, ale trudnej przygody z filmem, bo tuż po pracy przy serialu pojawiły się pierwsze sceny do „Furiozy 2”.

- Były to naprawdę intensywne dni. Ciężka praca, nie spodziewałem się, że będzie aż tak męcząco - mówi Adrian. - Kibicowskie ustawki z udziałem około 50 czy 100 osób to nie lada wyzwanie. Dużo dubli, 12 godzin na planie, non stop w ruchu, z maczetami, bieganiem, walką. Fizycznie było bardzo wymagająco - dodaje.

Zakwasy, że ho ho

Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca, chociaż uprawiam sport, prowadzę klub Forca MMA Dęblin. To, że machałem pałką, maczetą nie znaczy, że było łatwo. Na drugi dzień trudno było mi wstać z łóżka - opowiada.

> - Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - mówi Kurek

Kurek kaskaderem

„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix.

Adrian z entuzjazmem mówi o nadchodzącym pokazie - Na pewno obejrzę. Dużo się działo na planie, więc jestem ciekaw efektu końcowego - twierdzi.

Co do jego roli w filmie, Adrian przyznaje, że jest widoczny na głównym plakacie, gdzie widzimy go w centrum, gotowego do walki. - Starałem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi.

Zarazem zaznacza różnicę między statystami a kaskaderami. - Statyści robią podobne rzeczy, ale my, kaskaderzy - to jest nasza specjalizacja i odpowiedzialność, stąd stawki za pracę wyższe, co jest zrozumiałe - dodaje.

Praca kaskadera, jak tłumaczy Adrian, to nie tylko walka na planie. - Musisz improwizować, dopasowywać mimikę, poruszać się tak, by wyglądało to naturalnie. To nie jest zwykłe machanie rękami, to sztuka - przyznaje.

> **„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix**

> - Starałem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi

Wymagające życie

Zdjęcia odbywały się głównie w Warszawie, gdzie miejsca takie jak stocznia zostały przerobione na scenerię zagraniczną. - Choć plan miał być w różnych miejscach, to wszystko kręciliśmy w Warszawie. Organizatorzy dbali o wszystko: jedzenie, transport, a jeśli trzeba, hotel - dodaje.

Adrian nie ukrywa, że życie między filmowym planem a codziennością jest wymagające. - Fajne jest to, że ciągle coś się dzieje, nie ma monotonii, poznajesz nowych ludzi, miejsca. Ale trudne jest to, że nie masz życia prywatnego. Ciągle jesteś w trasie. Mieszkam w Dęblinie, więc do Warszawy mam daleko, a tam jest szybkie, intensywne życie - mówi.

Na pytanie, czy rozważa przeprowadzkę do stolicy, odpowiada zdecydowanie. - Nie. Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - dodaje.

Kolejna pozycja w CV

Adrian zdradza także swoje wcześniejsze doświadczenia filmowe i telewizyjne. Występował m.in. w reklamach FortBet, Fortuna, World of Tanks z Mariuszem Pudzianowskim, a także w filmach „Jak pokochałam gangstera” i serialach „Minuta ciszy”, „Gliniarze” czy „Przyjaciółki”. Był też uczestnikiem programu „Ninja Warrior Polska” na Polsacie. Jego wszechstronność aktorska i fizyczna sprawność sprawiają, że chętnie podejmuje się różnych ról i wyzwań.

- Dla mnie to nie tylko praca, ale sposób na urozmaicenie życia. Chociaż czasem jest ciężko, to daje mi to dużo satysfakcji - twierdzi.

Na koniec rozmowy padło pytanie o słynną krew filmową. - Nie wiem dokładnie, z czego ją robią, ale to jakaś farba. Na szczęście nie ma zapachu i nie jest nieprzyjemna - kończy.

Adrian Kurek to przykład człowieka, który łączy pasję, pracę i rodzinne korzenie. Jego udział w takich produkcjach jak „Furioza 2” pokazuje, że za każdym filmowym kadrem stoi ciężka praca wielu ludzi, często niewidocznych na pierwszy rzut oka. Dzięki nim kino nabiera prawdziwego życia i dynamiki, którą widzowie tak bardzo cenią.

Mateusz Połynka

Straciła 4500 złotych. Oszukali 72-latkę na „inwestycji”

RYKI/DĘBLIN: 72-latka zgłosiła się do policjantów z Dęblina, informując, że padła ofiarą oszustwa. Okradziono ją z pieniędzy, które chciała zainwestować.

Kobieta padła ofiarą internetowych oszustów, od których trafiła przez ogłoszenie o rzekomej „inwestycji”. Ta miała zagwarantować szybkie zyski i wysokie zarobki, więc 72-latka wypełniła formularz w internecie i oczekiwała na kontakt. Zadzwonił do niej mężczyzna o wschodnim akcencie i namawiał do inwestycji. Później skontaktował się kolejny oszust.

Drugi dzwoniący namówił kobietę na zainstalowanie na komputerze aplikacji pozwalającej na zdalne przejęcie kontroli. Później seniorka pokazała na kamerze swój dowód osobisty i zalogowała się do konta bankowego. Przestępca zdalnie zmienił limity płatności, a kobieta sama wykonała przelewy na wskazane konto. Takim sposobem straciła 4500 złotych.

Następnego dnia zareagował pracownik banku i zadzwonił do pokrzywdzonej z informacją, że mogła paść ofiarą oszustwa. 72-latka zgłosiła sprawę na policję.

Apel policji:

Policjanci przypominają i apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas korzystania z Internetu oraz w kontaktach telefonicznych z nieznajomymi osobami:

- nie ufaj ofertom szybkiego i pewnego zysku. Jeżeli ktoś obiecuje wysokie zarobki w krótkim czasie – najczęściej jest to próba oszustwa
- nigdy nie udostępniaj danych osobowych, numerów kart płatniczych ani skanów dokumentów osobom poznanym w Internecie
- nie instaluj żadnych programów ani aplikacji (np. AnyDesk, TeamViewer), które umożliwiają zdalny dostęp do Twojego komputera lub telefonu
- nie loguj się na swoje konto bankowe według instrukcji nieznanych osób.
- zawsze weryfikuj firmy inwestycyjne i pośredników finansowych. Można to zrobić, sprawdzając ich w rejestrach Komisji Nadzoru Finansowego (KNF).

Jeśli masz jakiekolwiek wątpliwości – przerwij rozmowę i skontaktuj się z policją lub swoim bankiem.

Kacper Ciuksza

Lublin: „Łowcy głów” znaleźli go w mieszkaniu. Chował się w szafie

„Łowcy głów” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie odnaleźli 62-latka poszukiwanego za włamanie. Mężczyzna próbował przechytrzyć policjantów i ukrył się w szafie.



Fot. KWP Lublin

62-latek próbował ukryć się w szafie

62-latek poszukiwany był przez sąd nakazem doprowadzenia za włamanie do lokalu gastronomicznego w Lublinie. Mężczyzna został zatrzymany na gorącym uczynku. Policja poszukiwała go właśnie w celu doprowadzenia do zakładu karnego od maja 2025 roku. W końcu funkcjonariuszom się udało. Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili miejsce pobytu poszukiwanego i weszli do mieszkania na Kalinowszczyźnie. 62-latek chciał ich przechytrzyć i schował się w szafie z wykręconymi uchwytami. Ta rzuciła się w oczy policjantom i nie umknęła ich uwadze. Poszukiwany został zatrzymany i od razu trafił do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności. Teraz czeka go rok i dwa miesiące pobytu za kratkami.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl f50e1154f6

Witamy na świecie



OLIWIER PATKOWSKI Z TATĄ
ur. 7 października, g. 12.34; 4390 g, 58 cm
Rodzice: Marlena, Emil



HANIA CYBUL Z SIOSTRĄ ZOSIĄ, Żurawiniec Kolonia
ur. 5 października, g. 9.52; 3770 g, 57 cm
Rodzice: Emilia, Krystian
Rodzeństwo: Zosia



ZOSIA GADOMSKA Z TATĄ, Biała Podlaska
ur. 7 października, g. 11.36; 3370 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Rafał
Rodzeństwo: Łucja



FRANCISZEK PARAFINIUK,
Biała P. ur. 10 października,
g. 10.29; 3590 g, 54 cm
Rodzice: Anna, Sebastian
Rodzeństwo: Jan



WOJTUŚ, Lubartów
ur. 5 października, g. 18.56; 2980 g, 50 cm
Rodzice: Emilia, Krzysztof



MAJA DANILUK
Ortel Ks.P. ur. 10 października,
g. 5.24; 3580 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena, Adam



TYMEK ZAJĄC
Radzyń P., ur. 2 października,
g. 11.45; 4050 g, 59 cm
Rodzice: Ilona, Piotr
Rodzeństwo: Pola



JAN, Włodawa
ur. 2 października, g. 21.04;
2940 g, 56 cm
Rodzice: Zuzanna, Daniel

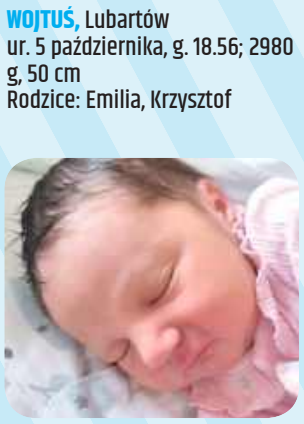

LIDIA LEONIUK, Sosnówka
ur. 8 października,
g. 11.30; 3670 g, 55 cm
Rodzice: Olga, Piotr,
Rodzeństwo: Łucja, Julian



JULIAN STAWINOGA Z TATĄ, Lubartów
ur. 9 października, g. 2,24; 3320 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Grzegorz



VANESSA ANNA RESZKA
Radzyń P.
ur. 9 października, g. 4.20;
2800 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Marcin
Rodzeństwo: Nikola, Oskar, Igor,
Kacper, Oliwier, Kornel



TOSIA SEMENIUK
Parczew ur. 5 października,
g. 13.47; 3200 g, 52 cm
Rodzice: Małgorzata, Bartłomiej
Rodzeństwo: Marcel, Kuba



„PANIENKA" MIAROWSKA
Staw Noakowski,
ur. 7 października,
g. 9.24; 3340 g, 52 cm
Rodzice: Kinga, Albert



FRANIO BANCERZ Z TATĄ, Puchaczów
ur. 7 października, g. 19.54; 4080 g, 59 cm
Rodzice: Karolina, Karol
Rodzeństwo: Jasio



NIKODEM STOPCZYK Z TATĄ, Biała Podlaska
ur. 10 października, g. 11.55; 3730 g, 57 cm
Rodzice: Alicja, Erwin

Najserdeczniejsze życzenia w dniu imienin dla

Jadwigi Pyzy

ze Swat.

Dużo zdrowia!
Oby Twoje życie na ziemi było dobre, długie i piękne.
Dla koleżanki życzy Danusia i Boguś z Turowa

WSP

eprasa.pl f50e1154f6

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. II)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życiu na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg

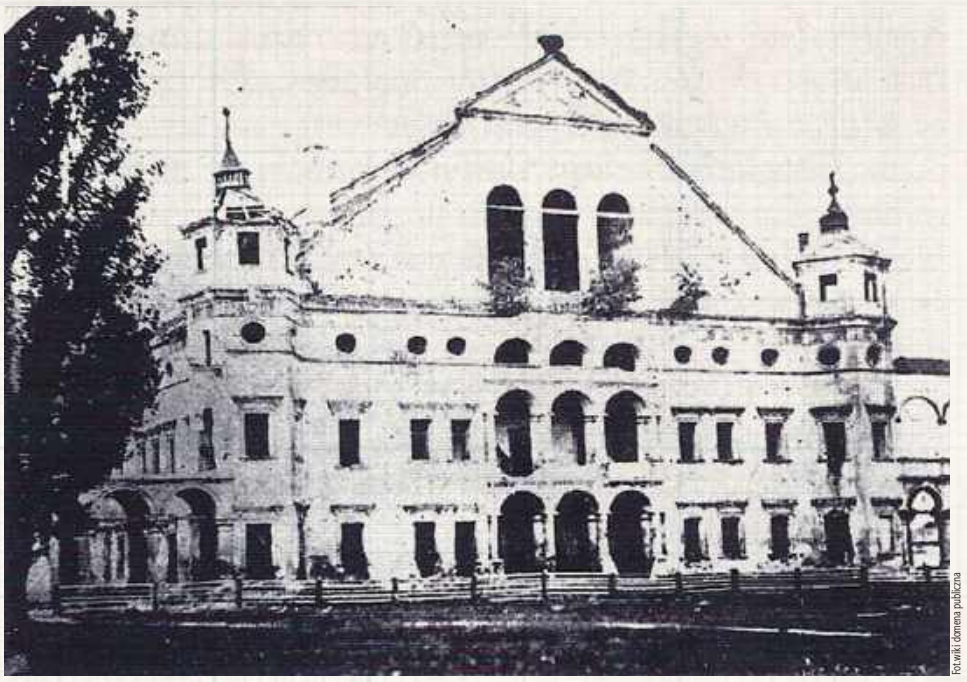

Fot.wiki domena publiczna

Stan zachowania zamku na zdjęciu nieznanego autorstwa z ok. 1882 roku

Słynący niegdyś w całej Rzeczypospolitej pałac Radziwiłłów w drugiej połowie XIX stulecia nie nosił nawet najmniejszych śladów dawnej świetności. Oskar Kolberg, opisując obyczaje ludu na Północnej Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie, pisze: *Biała, miasto powiatowe nad rzeką Krzną, przedtem własność książąt Radziwiłłów; ztąd zwana radziwiłłowską. Ma pałac tychże, niegdyś okazały, dziś w ruinie. Przy nim kaplica, ogród, budynek zwany grotą i.t.d. Tutaj zmarł słynny książę Karol Radziwiłł znany Panie-kochanku.*

Alter Vineberg (Wajnberg) opisuje dawne gniazdo Radziwiłłów z perspektywy kilku dziesięcioleci, które upłynęły od czasu, kiedy opuścił miasto, ewidentnie korzysta też z opowieści zasłyszanych. Przekazuje legendy o lochach idących rzekomo do Sławacinka, tajemniczych znalezisk. Sami Radziwiłłowie byli dla nich postaciami niedosiężnie odległymi, na poły legendarnymi. O dość oryginalnej perspektywie świadczy fakt, że ich majątek był dla nich porównywalny, ho, ho, kto wie, może nawet z bialskim rabinem...

W naszym tłumaczeniu korzystaliśmy z przekładu z ijdysz na angielski dokonanego przez Libby Raichman.

...Pod koniec ubiegłego (tj. XX - przyp. ZS) wieku nie można było wejść na teren pałacu, ponieważ mieściło się tam okręgowe więzienie. Na drugim piętrze wieży było więzienie dla kobiet. Okna były zakratowane. Sąd znajdował się w głębi dziedzińca i tam też mieszkał prezes sądu. Więzienie mieściło się w czterech długich, parterowych, zbudowanych na dawną modłę budynkach. Miało grube mury, sufity wymurowane z solidnych, wypalanych cegieł. Rozbicie ich było trudniejsze niż współczesnej betonowej ściany. W każdym z okien znajdowały się grube, żelazne kraty. Kiedy tam pracowałem, czasami wyjmowałem okna i widziałem, że te kraty nie były zamontowane w czasie budowy, ale dopiero później. Bywało, że jednak mimo murów więźniowie uciekali. O ile wiem, byli to sami Żydzi, a wśród nich również mieszkańcy Białej. Przebili dziurę w suficie, weszli na strych i stamtąd udało im się uciec. Było to w nocy, a rano władze przewróciły miasto do góry nogami. Mówiono, że dziurę w suficie wydrapano nożami, co oczywiście musiało zająć całe miesiące. Na rzece ponoć na uciekinierów czekały małe łódki. Większość z nich później dotarła do Anglii. Dlaczego byli to wyłącznie Żydzi i za co trafili do więzienia, to zupełnie inna sprawa. Wszyscy uciekinierzy zostali zatrzymani bez procesu. Wraz z nimi w celi przebywali inni, którzy już odbyli swoje wyroki. Ci ostatni nie uciekli i, mimo tortur, nie ujawnili ani jednego szczegółu. Twierdzili, że spali i dlatego nic nie widzieli ani nie słyszeli.

W latach 90. ubiegłego wieku w Białej przy ulicy Proster (*Prostej - ZS*) wybudowano nowe więzienie. Wtedy Pałac stał się dostępny dla wszystkich mieszkańców. Żydzi zaczęli również w szabat przychodzić do ogrodu, aby zaznać przyjemności, ale po pewnym czasie im tego zabroniono.

Przez pewien czas pałac nazywano dworem Finekla, choć nigdy nie był jego właścicielem, a tylko zarządcą. Każdy, kto miał kontakt z tym chrześcijaninem, mógł się wzbogacić. Nie brakowało okazji do interesów, bo do majątku rozciągającego się od Białej przy szosie Brzeskiej do obu Sławacinków (wsi przy szosie warszawskiej), a także do wsi Proszeki (Porosiuki - ZS) i Stirnec (Strzyżyniec - ZS) należały dziesiątki tysięcy hektarów ziemi i lasów. W Białej i obu Sławacinkach mieszkali żydowscy dzierżawcy, którzy zajmowali się skupem mleka.

Majątek miał również wiele domów w mieście i na Woli (czyli części miasta za Krzną - ZS). Do majątku należały też budynki zajmowane przez urząd powiatowy, ciągnące się od rynku przez ulicę Janowską i Pocztową. Później kupił je Szmuel Pizszyc. Mówiono, że za 10 tysięcy rubli, z płatnością rozłożoną na 10 lat i że Pizszyc miał z tego roczny dochód znacznie przekraczający tysiąc rubli. Mieścił się tam powiat ze wszystkimi jego wydziałami, wojskiem i policją. Na pierwszym piętrze znajdowało się mieszkanie naczelnika okręgu. Później, gdy wszystkie urzędy przeniesiono do posiadłości Mewjusza (oryginalnie: Mevyuse`s property - niejasne), budynek przekształcono w sklepy.

Majątek, zwany też „skarbem", posiadał tartak na Woli (po drugiej stronie dworca kolejowego), który przerabiał drzewa z należących do niego lasów. Tartak był z pewnością pierwszym tartakiem – myślę, że przez wiele lat jedynym - w mieście. Do majątku należały też młyny wodne w Białej i Porosiukach. Pamiętam mały młyn w Białej, który spłonął razem z mostem na rzece. Później wybudowano duży, trzypiętrowy młyn, który stał przez wiele lat i też spłonął.

Zbigniew Smółko

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. I)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Widły koło Świerszczowa (gm. Cyców, pow. Łęczna) nie były samodzielną miejscowością. Miejscowi tradycyjnie określali tak rozstaj dróg na końcu miejscowości, wokół którego położonych było około dziesięciu gospodarstw. Być może to lokalizacja na uboczu sprawiła, że w tej okolicy szczególnie chętnie pojawiali się partyzanci i ludzie, którzy zmuszeni byli za wszelką cenę unikać kontaktu z Niemcami. Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie i Lasy Parczewskie stanowiły pod tym względem region dość specyficzny.

Szara strefa

Były miejsca, gdzie Niemcy docierali względnie rzadko, w razie jednak poniesienia jakichś strat wywierali zemstę na ludności cywilnej (przypadki rozstrzelania 51 mężczyzn ze wsi Rudno, zbrodnia na niemal stu mieszkańcach w Białce Parczewskiej). Oprócz trzymających dość porządną dyscyplinę żołnierzy Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich były też oddziały Armii Ludowej i grupy złożone ze zbiegłych z obozów jeńców sowieckich, Żydów, którzy w ostatniej chwili uciekli z gett albo wyskoczyli z pociągu. Często wspierane były przez zrzucanych dywersantów sowieckich. Potrafiły utrzymać się stosunkowo długo. Wiele z nich albo od początku miało charakter bandycki (bywało, że dołączali do nich też polscy wyrzutkowie) albo szybko w tym kierunku degenerowało. Ustalenie właściwych relacji i stosunku do ich działania ze strony polskiego Państwa Podziemnego były niesłychanie trudne zarówno politycznie, jak i taktycznie: część Sowietów uważała, że są u siebie, rzadko zwracali uwagę na niemiecką zemstę na mieszkańcach, czasami zaś uważali ją nawet za politycznie i psychologicznie dla nich korzystną. Poza nielicznymi wyjątkami polskie władze i Armia Krajowa zachowywały wobec nich neutralność, nie chcąc robić żandarmskiej roboty za Niemców. Problemu tego w gruncie rzeczy nigdy definitywnie nie rozwiązano. Zawarcie jakichś porozumień i ustalenie modus covivendi było absolutnie niemożliwe.

Oddział „Jaszy"

Dodatkowo pamiętać należy, że sam teren był wieloetniczny: oprócz Polaków byli tu też Ukraińcy - kościół w Świerszczowie był niegdyś cerkwią grekokatolicką.

Jedną z takich grup był „oddział Jaszy". Jego założycielami była trójka jeńców sowieckich, którym udało się uciec z Chełma. Jeden był Rosjaninem spod Krasnodaru, drugi Ukraińcem, trzeci Tatarem. Pierwsze schronienie znaleźli u jednego z gospodarzy. Pierwszą bronią, jaką dostali, był to karabin ukryty przez Polaków jeszcze w czasie kampanii wrześniowej. Za jego pomocą oraz kilku kijów udało się napaść i rozbroić, niespecjalnie skłonnych do stawiania w takiej sytuacji oporu, granatowych policjantów z posterunku w Cycowie.

cdn.

W literaturze (m.in. wspomniany artykuł p. Jarosława Niemca) spotyka się informację, że w zbrodni uczestniczyli wspomagający Niemców „nacjonaliści ukraińscy", których określa się też, naprzemiennie, „własowcami". Ci drudzy bowiem byli to Rosjanie, należący do Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA), utworzonej już po zbrodni w Widłach a Własowowi podporządkowanej jeszcze później. Z drugiej strony często zdarzało się, że jako „Ukraińcow" polscy obserwatorzy określali niemal wszystkich wcześniejszych poddanych Stalina walczących u boku Niemców. Taki punkt widzenia utrwaliła też potem propaganda historyczna czasów PRL.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl f50e1154f6

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie



Fot.https://www.pomniky.letcu.cz/dalsky/pomniky-letcu/polske/deblin---vojensky-hrbitov.html

Krzyże na grobach: nadporučík Štěpán Kůrka, poručík Zdeněk Rous a poručík Andrej Šandor

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

Dębliński cmentarz wojskowy wyrównuje wszystkich. W niewielkiej odległości od siebie leżą tam żołnierze austro-węgierscy, niemieccy i rosyjscy z pierwszej wojny światowej. Znalazło się miejsce dla sołdatów, wziętych do niewoli w czasie wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, którzy zmarli w obozach jenieckich. Był tu też cmentarz garnizonowy. Pojawiały się groby mieszkających w okolicy cywilów. A między nimi dwóch Czechów i Słowak. I data 2 września 1939.

Opuszczeni przez wszystkich

Ta smutna historia przyspieszyła niemal pół roku wcześniej. 14 marca 1939 r. proklamowano powstanie niepodległego Państwa Słowackiego faktycznie podległego III Rzeszy. Dzień później Niemcy zajęli Pragę, ogłaszając utworzenie Protektoratu Czech i Moraw. Na część terytorium słowackiego, tzw. Ruś Zakarpacką, natychmiast wkroczyło wojsko węgierskie. Państwo czechosłowackie - młode, nie do końca jeszcze okrzepłe, przestało istnieć. Europa udawała, że nic się nie wydarzyło. Jednymi z nielicznych objawów niewygasających aspiracji czechosłowackich było m.in. dalsze funkcjonowanie ich placówek dyplomatycznych m.in. w Polsce. Znacząca część oficerów i żołnierzy udała się na emigrację. Wszyscy niemal w ówczesnej Europie - no, może poza niektórymi politykami - doskonale wiedzieli, że za chwilę umiejętności wojskowe będą bardzo potrzebne.

Jedyna szansa - Polska

Mimo nieprzytomnego politycznie aktu, jakim było ze strony rządu w Warszawie zajęcie Zaolzia, wielu wybrało najbardziej naturalną drogę do Polski. Niektórzy docelowo, wielu jako stację tranzytową. Austria - wiadomo, Węgrzy - też z Hitlerem. Wśród wychodźców była znacząca liczba, być może nawet pół tysiąca, lotników i personelu. Największą sławę zyskało ośmiu Słowaków, którzy w czerwcu przedarli się nad Tatrami czterema samolotami Letov Š 328 i Aero Ab 101. Jeden doleciał do Krakowa, trzech do Dęblina! Mimo że Tiso domagał się wydania dezerterów, Polacy stanowczo odmówili i udzielili im azylu.

Legion Czechosłowacki

Większość jednak składała formalne dymisje i przekraczała polską granicę. Punktem zbornym był Kraków. Było ich na tyle wielu, że stworzono dwa obozy - jeden w Bronowicach pod Krakowem, drugi koło Baranowicz. Mieli też dowódców: generała Prhalę i pułkownicka Svobodę. Mimo że na pierwszy rzut oka pomysł powoływania regularnego czechosłowackiego wojska na wychodźstwie wyglądał na absurd, już latem powstał regularny Legion Czechosłowacki.

Nie wszyscy zostali

Polskie dowództwo, zwłaszcza w stosunku do lotników, początkowo nie bardzo wiedziało, co zrobić z problemem bogactwa: nie mieli etatów, nie mieli gdzie, kim i na czym szkolić. W związku z tym kilkuset Czechów i Słowaków załadowało się na statek i popłynęło do Francji i potem Wielkiej Brytanii. Spotkają się wszyscy jeszcze raz nad angielskim niebem i to o nich Churchill będzie mówił, że *jeszcze nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym...*

Kontrakt z Wojskiem Polskim podpisało 190. Wśród nich był m.in. słynny Josef Frantisek, późniejszy as Dywizjonu 303. Wszyscy Czechosłowacy zostali przydzieleni do bazy lotniczej Dęblin-Irena, gdzie znajdowało się Centrum Wyszkolenia Lotnictwa nr 1.

cdn.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. V)

Śladem największej dziedziczki



Księżna z synem Augustem, obraz Tadeusza Styki z 1914 roku w zbiorach Muzeum w Poznaniu

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też m.in. położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Najwięcej informacji o księżnej zebrała pani dr Maria Weronika Kmoch. W swoich studiach (m.in. piękny, wielowątkowy, bogaty w szczegóły i dokumentację fotograficzną, obszerny artykuł na blogu kurpiankawwwielkimswiecie.pl - dostęp 3 X 2025) ukazuje nie tylko wybitną przedstawicielkę swojej klasy społecznej, dziedziczkę wszystkiego, co było najlepsze w tradycji patriotycznego polskiego ziemiaństwa, świadomą swojej roli strażniczkę dziedzictwa rodzinnego i narodowego. Widzimy też interesującą, niebanalną osobowość, która była dostrzegana i komentowana przez współczesnych.

Nie jesteśmy pewni, skąd wzięła się opinia o rzekomym skąpstwie Marii Ludwiki. Fakt, że uznała za stosowne polemizować z nią jej wnuczka pani Maria Groda-Kowalska w wywiadzie-rzece „Mezaliansowa myszka" świadczy, że musiała być ona dość powszechna przynajmniej w rodzinie: *...Trafiłam na opinię, że była skąpa. Nie zgodzę się z nią. Gdyby tak było, nie troszczyłaby się o innych, obcych jej ludzi...* Wydaje się, że księżna miała dwa oblicza: dla własnych dzieci była dość surowa i wymagająca, zdarzało się, że nawet jedno donaszało ciuchy po drugim, sama też nie gustowała w zbytkach i nadmiernych ekspensach osobistych. Dalej Groda-Kowalska: *W rodzinie krążyła opowieść, że babka przed wojną podróżowała po mieście metrem w trzeciej klasie! Krąży w rodzinie taka opowieść, że przed wojną na zamku w Gołuchowie na kolację podawano kartofle z kwaśnym mlekiem. Efekt był taki, że chodziliśmy ciągle głodni, mama nam kupowała czekoladki i myśmy je pokątnie zjadali u niej w pokoju.* Wydaje się, że księżna nie była w stosunku do progenitury specjalnie wylewna w uczuciach, zwłaszcza w tych cieplejszych: większość obowiązków wychowawczych wykonywały starannie dobrane bony, w razie jakiegokolwiek konfliktu - mogące liczyć na stanowcze interwencje matki i babki gagatków. Bywało, że upierścieniona ręka sprawiedliwości lądowała, gdzie trzeba i to wcale nie koło pleców.

Opisując skromny, ciemny strój codzienny księżnej, głośny krytyk muzyczny i dziennikarz Jerzy Walldorf domniemywał, że mogła ona być członkinią tzw. „trzeciego zakonu".

Z drugiej strony zaś księżna chętnie łożyła na tworzenie oświaty ludowej, rozmaite fundacje kościelne, edukacyjne, kulturalne i polityczne.

Ach, nieco wcześniej padło słowo „mezalians"... Jedziemy więc do Gułowa...

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Ratoszynie

Parafia w Ratoszynie (powiat opolski, niegdyś bełżycki, gmina Chodel) z pewnością istniała już w XIV wieku, w następnym stuleciu o jej istnieniu zaświadcza Długosz. Wydaje się, że pierwotnie była prężniejsza niż Chodel, co zmieniło się dopiero w połowie XV wieku. Drewniany, nieznanej datacji kościół spłonął w 1737 roku, odbudowano go dziesięć lat później. W 1908 roku opisano go jako *drewniany, niewielki i ubogi*, nieposiadający na wyposażeniu w żadnym z trzech ołtarzy niczego ciekawego. Wyjątkiem był obraz wiszący nad chórem i przedstawiający Chrystusa zdjętego z krzyża w otoczeniu Niewiast i Aniołów. Posiadał datę 1354, ale zdaniem oglądającego go przed 1908 rokiem K. Broniewskiego pochodził z XV-wiecznych Włoch. Dalsze jego losy są nieznane.

Zdjęcie pochodzi z roku 1908 i znajdujemy je w wydanej w 1908 roku *Monografii lustrowanej czyli opisie kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim.*

Stary kościół został rozebrany w związku z wybudowaniem w latach 1911-1912 znacznie okazalszego, murowanego.



WSP

eprasa.pl f50e1154f6

BOKS OLIMPIJSKI

Mistrzostwo Polski pięściarki Gwarka.

Trzy lata przerwy od boksu i antybiotyk

Emilia Kościelska zdobyła złoto XIV Indywidualnych Młodzieżowych Mistrzostw Polski Kobiet. - Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać po tym starcie. Emilia miała trzy lata przerwy. A do tego mocno się rozchorowała tuż przed zawodami - przyznaje Paweł Berejowski, trener mistrzyni Polski i Gwarka Łęczna.



Fot.MGKS Gwarek Łęczna/Facebook.com

Emilia Kościelska stanęła na najwyższym stopniu podium. Wygrała nie tylko z rywalkami, ale też z chorobą. Obok trener Paweł Berejowski

W organizowanych w Sokółce (woj. podlaskie) w dniach 1-4 października młodzieżowych mistrzostwach Polski rywalizowały pięściarki z całego kraju. Gwarka Łęczna reprezentowała startująca w kategorii wagowej 48 kg Emilia Kościelska, podopieczna trenerów Marka Kozaka i Pawła Berejowskiego. W tej kategorii zostały zgłoszone jedynie cztery zawodniczki. Oznaczało to, że każda z pięściarek już na starcie turnieju miała zagwarantowany co najmniej brązowy medal (nie ma walk o trzecie miejsce, medal otrzymują obie przegrane półfinalistki).

Niemniej, 20-latka reprezentująca powiat łęczyński, nie zamierzała zadowalać się najniższym stopniem podium. I to pomimo poważnych przeciwności losu.

- Tuż przed turniejem Emilia się rozchorowała, brała antybiotyk. Rozważaliśmy rezygnację ze startu, ale wspólnie ustaliliśmy, że jednak podejmie rękawice. Czuła się jednak źle, szczególnie w pierwszym pojedynku. Obawiałem się, że może nie dać rady - komentuje Paweł Berejowski, trener Emilii Kościelskiej i Gwarka Łęczna.

W półfinale 20-latka zmierzyła się z Natalią Margan z województwa dolnośląskiego. Wygrała jednogłośnie na punkty. W starciu o złoto, także jednogłośnie, pokonała Alicję Zakrzewską z województwa pomorskiego.

- Pierwsza walka była bardzo trudna, w drugiej było już lepiej, gdy Emilia zdeklasowała swoją rywalkę - podkreśla trener Paweł Berejowski.

I przyznaje, że zawodniczka wróciła niedawno do boksu po długiej przerwie.

- Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać po tym starcie. Emilia miała trzy lata przerwy. Do zawodów przygotowywała się dwa miesiące. Do tego doszła ta choroba. Tym bardziej trzeba docenić jej sukces. Zdobyła to złoto uporem. Udowodniła, że jest w krajowej czołówce. Bardzo się z tego cieszę, jako trener - dodaje szkoleniowiec.

Emilia Kościelska ma teraz czas na odpoczynek. Ekipa Gwarka tymczasem powalczyła w Memoriale Ryszarda Petka w Świdniku. Łęcznianie wrócili z workiem wygranych. Przed nimi kolejne turnieje, m.in. Memoriał Jerzego Suchodoła w Zamościu zaplanowany na 25 października.

- To jest intensywny okres, do grudnia praktycznie cały czas będziemy rywalizować na zawodach - zapowiada Paweł Berejowski.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA

Górnik sparował ze Stalą

Piłkarze pierwszoligowego Górnika Łęczna mają wolne od ligowej rywalizacji. Rozegrali jednak sparing ze Stalą Rzeszów.

Po odejściu trenera Macieja Stolarczyka i przejęciu zespołu przez Daniela Ruska zielono-czarni przełamali fatalną passę i wygrali mecz o punkty po raz pierwszy od kwietnia. W czwartek, 9 października „Górnicy" zmierzyli się w Łęcznej w meczu kontrolnym z pierwszoligową Stalą Rzeszów. I zanotowali kolejne zwycięstwo. Zielono-czarni wygrali 4:0.

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów
4:0 (1:0)

Bramki: Akhmedov 36`, sam. 63`, Masar 69`, Orlik 85`.
Górnik: Wilk (46 Olszak) – Szczytniewski (61 Steszuk), Broda (61 Kruk), Szabaciuk (31 Smolarczyk, 61 Abbott), Krawczyk (61 Bednarczyk), Malamis (76 Bajus), Akhmedov (61 Osipiuk), Santos (71 Małyska), Traore (61 Litwa), Kroczek (61 Orlik), Doba (46 Masar).

dsm

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.

Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:

do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

Dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

Dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

Nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

WSP

eprasa.pl f50e1154f6

Uczcili legendę. Grali Bogdanka Volley Cup w Lublinie

Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza w Lublinie zagwarantował ogromne emocje. Najlepiej przeżyli je siatkarze i kibice Bogdanki LUK Lublin, która przed własną publicznością okazała się najlepszym zespołem.



Fot. Fundacja im. Tomasza Wójtowicza

W Lublinie rozegrano Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza!

W sobotę, 11 i niedzielę, 12 października w hali Globus odbył się Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, legendarnego siatkarza, którego imieniem nazwana jest również lubelska hala. Zmagania w sobotę otworzyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin i JSW Jastrzębskiego Węgla. Lepsi w tym spotkaniu okazali się miejscowi, którzy, chociaż przegrali dwa pierwsze sety, to w trzech kolejnych odwrócili losy spotkania i zwyciężyli 3:2. Tym samym awansowali do finału zmagań. W nim trafili na PGE Projekt Warszawa, który w swoim półfinale ograł włoską Cisternę Volley.

Włosi w niedzielę wygrali mecz o trzecie miejsce z Jastrzębskim Węglem, a w wielkim finale z udziałem Lublina nie brakowało wielkich emocji. Wszystkie sety spotkania były niezwykle wyrównane, a szczególnie trzeci. W nim Bogdanka wygrała 28:26, a więc po grze na przewagi. Czwarta odsłona padła jednak łupem Projektu i potrzebny był tie-break. W decydującej partii pierwsi piłkę meczową mieli gracze ze stolicy, ale trzy kolejne przy stanach 16:15, 17:16 i 18:17 należały już do żółto-czarnych. Ostatnią udało się wykorzystać i to Bogdanka LUK Lublin wygrała cały turniej.

Zastąpili zawieszonego zawodnika

W tygodniu poprzedzającym turniej Bogdanka LUK ogłosiła podpisanie kontraktu z nowym zawodnikiem. Został nim kanadyjski talent Jackson Young, który niedawno grał na mistrzostwach świata z reprezentacją Kanady. Co więcej, rywalizował nawet z Polską w ćwierćfinale i zdobył w nim 11 punktów. Przyjmujący ma zastąpić zawieszonego Mikołaja Sawickiego.

W organizmie Polaka wykryto niedozwoloną substancję (modafinil), w związku z czym zawodnik pozostaje zawieszony przynajmniej do wyjaśnienia sprawy. Przyjmującemu grożą nawet cztery lata zawieszenia, ale walczy o udowodnienie swojej niewinności. Ta sprawa może potrwać jednak naprawdę długo, więc Bogdanka LUK Lublin musiała zabezpieczyć tę pozycję.

Kacper Ciuksza

Udany tydzień koszykarek

AZS UMCS Lublin wywalczył dwa cenne zwycięstwa. Jedno na arenie międzynarodowej, a drugie na krajowym „podwórku”.

W czwartkowy wieczór akademiczki zainaugurowały zmagania w fazie grupowej FIBA EuroCup Women. W pierwszym meczu rozgrywek zmierzyły się na wyjeździe z belgijską drużyną Basket Namur Capitale. Gospodynie były faworytkami spotkania i w pierwszej kwarcie udowodniły swoją jakość, pewnie wygrywając różnicą 11 punktów. Na dużą przerwę schodziły natomiast z prowadzeniem 33:28. I choć w początkowych fragmentach drugiej odsłony miejscowe miały dużą przewagę w wielu elementach gry, to z każdą kolejną minutą coraz lepiej na parkiecie radził sobie AZS UMCS. Zespół z Lublina wykorzystał impas przeciwniczek w ataku i odrobił część strat.

Po powrocie z szatni gra była dość zacięta i wyrównana, przez co na półmetku trzeciej partii tablica wyników wskazywała remis 42:42. Nieco później lublinianki objęły na chwilę prowadzenie, ale ostatecznie po dwóch kwadransach meczu to Belgijki wygrywały 50:47. W czwartej z ćwiartek w poczynaniach obu stron nie brakowało niedokładności i zmęczenia. Lepiej w tych warunkach spisywały się akademiczki. Na 200 sekund do końcowej syreny bardzo istotny rzut z dystansu oddała świetnie dysponowana po przerwie Dominika Ullmann. Od tej pory biało-zielone nie oddały już prowadzenia i mądrą grą przypieczętowały zwycięstwo.

Basket Namur Capitale - AZS UMCS Lublin
57:65
(25:14, 8:14, 17:19, 7:18)
Lublin: Ullmann 19, Gil 13, Gatling 13, Morawiec 10, Wnorowska 5, Ryan 3, Wojtala 2, Ridard

W niedzielę lublinianki pokonały natomiast u siebie Artego Bydgoszcz. Już po pierwszej kwarcie biało-zielone prowadziły 30:18, prezentując się z bardzo dobrej strony w ataku. W następnych partiach ofensywny dorobek akademiczek nie był już tak okazały, ale zespół gości, nie był w stanie nawiązać równorzędnej walki, by myśleć o zwycięstwie. Do przerwy podopieczne trenera Kowalewskiego wygrywały 46:30, a po zmianie stron przypieczętowały zdecydowany triumf różnicą 22 oczek. Taką samą liczbę punktów zdobyła najskuteczniejsza na parkiecie liderka miejscowych, Robbi Ryan. Amerykańska zawodniczka popisała się zwłaszcza w statystyce rzutów z dystansu, trafiając w pięciu z sześciu prób zza łuku.

Następna konfrontacja czeka akademiczki już w najbliższy czwartek, 16 października. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli w Lublinie przyjedzie serbski zespół UZKK Student. Początek starcia z tym rywalem zaplanowano na godzinę 18:00.

AZS UMCS Lublin - Artego Bydgoszcz
87:65
(30:18, 16:12, 22:23, 19:12)
Lublin: Ryan 22, Morawiec 14, Ridard 12, Ullmann 10, Gil 8, Wojtala 6, Gatling 5, Adamczuk 5, Wnorowska 5, Rakowska

Karol Kurzępa

Lubin znów lepszy od Lublina

Już po raz drugi w obecnym sezonie piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały z KGHM MKS Zagłębiem Lubin. Pod koniec sierpnia „Miedziowe” pokonały lublinianki w starciu o Superpuchar Polski, a po ponad pięciu tygodniach wygrały także spotkanie w Orlen Superlidze.

Do przerwy gospodynie prowadziły różnicą trzech goli. Co prawda, lublinianki oddały od rywalek tylko jeden celny rzut w ataku mniej, ale przewaga Zagłębia wynikała głównie z faktu lepszej postawy miejscowych bramkarek. Na półmetku spotkania Monika Maliczkiewicz oraz Barbara Zima broniły bowiem z 32-procentową skutecznością, natomiast Caroline Martins i Paulina Wdowiak tylko z 20 proc.

Już po pięciu minutach drugiej połowy „Miedziowe” powiększyły przewagę do pięciu trafień. I choć później PGE MKS El-Volt był w stanie zmniejszać dystans bramkowy, a Martins lepiej spisywała się między słupkami, to podopieczne trener Bożeny Karkut nie oddały prowadzenia do końcowej syreny. Biało-zielone miału dodatkowo utrudnione zadanie, ponieważ musiały radzić sobie w osłabieniu, bez czterech kontuzjowanych szczypiornistek - Sylwii Matuszczyk, Magdy Więckowskiej, Julii Pietras i Aleksandry Tomczyk, a także będącej w ciąży Oktawii Fedeńczak.

Ostatecznie Zagłębie triumfowało czterema golami, a biało-zielone musiały przełknąć gorycz drugiej porażki w bieżącej kampanii. Tym samym ekipa z Dolnego Śląska jest liderem tabeli z kompletem sześciu zwycięstw na koncie, a lublinianki z bilansem 4-2 tracą do „Miedziowych” sześć punktów.

Teraz Orlen Superligę kobiet czeka przerwa na mecze reprezentacyjne. Następną kolejkę w krajowej elicie lubelskie szczypiornistki rozegrają dopiero 24 października. Wówczas do hali Globus przyjedzie Galiczanka Lwów.

KGHM MKS Zagłębie Lubin - PGE MKS El-Volt Lublin
33:29 (16:13)
Lublin: Martins, Wdowiak - O`Mullony 7, Lima 6, Szynkaruk 5, Rosiak 3, Przywara 2, Gliwińska 2, Górna 2, Andruszak 1, Planeta 1, D. Więckowska, Owczaruk

Karol Kurzępa

Emocje do samego końca. PGE Start Lublin grał w Krośnie

Emocje do samego końca zagwarantowali koszykarze PGE Startu Lublin w meczu z Miastem Szkła Krosno. O wyniku spotkania zdecydowały dwie ostatnie akcje.

Początek meczu był bardzo wyrównany. Oba zespoły wymieniały się prowadzeniem i miały swoje lepsze fragmenty, w efekcie czego pierwsza kwarta zakończyła się remisem 19:19. W drugiej odsłonie lepiej prezentowali się już „Startowcy” i to oni mieli nie tylko wizualną, ale również punktową przewagę. Świetnie prezentowali się Quincy Ford oraz Jordan Wright, a ten drugi nie tylko punktował, ale również brał się za rozgrywanie i sporo zbierał. W pewnym momencie przewaga Startu wynosiła osiem „oczek”, ale rywale zaliczyli małą serię i odrobili stratę do trzech. Wówczas przerwę wziął trener Wojciech Kamiński, a po niej gra obu drużyn była bardzo chaotyczna. Finalnie lepiej poradzili sobie w niej krośnianie, którzy zniwelowali stratę do wyniku 37:38. Na długą przerwę lubelski zespół zszedł więc z jednopunktowym prowadzeniem. Po zmianie stron to gospodarze zaczęli lepiej i w pierwsze dwie minuty wyszli na ośmiopunktowe prowadzenie. Lubelski zespół mógł jednak liczyć na swoich liderów - m.in. Filipa Puta i Tevina Macka, którzy napędzili zespół i pozwolili nie tylko odrobić straty, ale wyjść na prowadzenie 63:60 przed ostatnią kwartą. W niej emocji było mnóstwo, a prowadzenie przechodziło z jednej strony na drugą. Na 33 sekundy do końca było 81:81. Rywale zmarnowali jednak akcję, faulując w ataku i lublinianie mieli piłkę na 17,4 sekundy do końca. W tej akcji Hawkins podał do Macka pod kosz, a ten wymusił faul i miał dwa rzuty wolne. Pierwszego nie trafił, ale drugi wpadł do kosza i dał wynik 82:81. Miejscowi wzięli przerwę i mieli 1,4 sekundy na akcje, ale zaliczyli stratę i przegrali.

Miasto Szkła Krosno - PGE Start Lublin
81:82
(19:19, 18:19, 23:25, 21:19)
Lublin: Mack 23, Wright 17, Ford 17, Hawkins 11, Put 8, Griffin 5, Krasuski 1, Szymański, Pelczar.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl f50e1154f6

KLASA O

WYNIKI 10. KOLEJKI
Absolwent - Sokół 1:1
Unia K. - Red Sielczyk 1:1
Bizon - ŁKS Łazy 1:1
Lutnia - Kujawiak 9:0
Agrotex - Grom 5:0
Az-Bud - Orzeł 6:3
Victoria - KS Drelów 1:4
Podlasie II - Unia Ż. 4:0

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podlaska	10	27	40:13
2	KS Drelów	10	20	26:11
3	Agrotex Milanów	10	19	39:20
4	Sokół Adamów	10	19	17:11
5	Az-Bud Komarówka Podl.	10	19	37:21
6	Orzeł Czemierniki	10	18	32:22
7	Lutnia Piszczac	10	18	34:20
8	Victoria Parczew	10	17	35:22
9	Red Sielczyk	10	17	16:15
10	Absolwent Domaszewnica	10	11	20:23
11	Grom Kąkolewnica	1-	1-	15:29
12	Unia Krzywda	10	10	12:39
13	Unia Żabików	10	10	13:27
14	Bizon Jeleniec	10	7	15:36
15	ŁKS Łazy	10	5	13:26
16	Kujawiak Stanin	10	3	5:34

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): ŁKS Łazy - Lutnia, (19.10., godz. 12:00): Kujawiak - Agrotex, Sokół - Unia K., (19.10., godz. 14:00): Orzeł - Victoria, Grom - Az-Bud, Red Sielczyk - Bizon, (19.10., godz. 14:30): KS Drelów - Podlasie II, (19.10., godz. 15:00): Unia Z. - Absolwent.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Wodnik - Tytan 1:5
LZS Dobryń - Niwa 3:6
Olimpia - Granica 1:3
Twierdza - Dąb 1:3
GLKS Rokitno - pauza

TABELA KL. A - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Dąb Dębowa Kłoda	7	18	31:5
2	Granica Terespol	6	15	38:12
3	Niwa Łomazy	6	12	28:15
4	Tytan Wisznice	6	12	16:10
5	Olimpia Jabłoń	6	10	17:11
6	LZS Dobryń	6	8	11:22
7	Twierdza Kobylany	6	4	12:14
8	Wodnik Siemień	7	2	15:44
9	GLKS Rokitno	6	0	1:36

NASTĘPNA KOLEJKA
(19.10., godz. 11:00): GLKS Rokitno - Wodnik, Niwa - Olimpia, (19.10., godz. 13:00): Tytan - LZS Dobryń, (19.10., godz. 14:00): Granica - Twierdza, Dąb - pauza.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Podlasie znów bez punktów u siebie – jubileuszowy mecz w cieniu porażki

Bialczanie rozgrywali 1600 mecz w historii klubu. Jak zliczył Cezary Hince, bialczanin, który ma na koncie kilka pozycji związanych z bialską piłką i nie tylko, właśnie tyle meczów w lidze od 7 kwietnia 1957 roku rozegrali biało-zieloni.



Piłkarze Podlasia nie mieli argumentów w meczu z Pogonią-Sokołem (fot. Cezary Hince)

Podlasie przegrało przed własną publicznością po raz piąty w tym sezonie, potwierdzając, że własny stadion wciąż nie jest ich atutem.

Zbroiński błysnął na jubileuszu

Nieoczekiwanym bohaterem meczu okazał się 20-letni Bartosz Zbroiński, który w barwach Pogoni-Sokół zdobył swoje pierwsze dwa gole. Już w 20. minucie wykorzystał dziwną rotację piłki po wybiciu Podlasia i pewnie umieścił ją w siatce. Sześć minut później po składnej akcji ponownie pokonał bialskiego bramkarza Oskara Jeża, ustawiając wynik na 2:0.

Pogoń kontroluje przebieg gry

Od pierwszych minut inicjatywę przejęli goście. Zbroiński, Majda i Chromych systematycznie testowali refleks Jeża, a jedyną odpowiedź gospodarzy w pierwszej połowie przyniósł Dominik Maluga, który uderzył niecelnie. Podlasie próbowało nacierać pod koniec pierwszej połowy, ale bramkarz Pogoni wielokrotnie skutecznie interweniował.

Druga połowa nie przyniosła poprawy dla bialczan. Pogoń nie zwalniała tempa, a w 60. minucie Majda wykorzystał błąd Jarosława Kosieradzkiego, zdobywając trzecią bramkę dla przyjezdnych. Kolejne sytuacje gości mogły podwyższyć wynik, ale zabrakło precyzji, a Podlasie ratował Jeż w kilku kluczowych momentach.

Słaba skuteczność Podlasia

Mimo ambitnej próby odrobienia strat gospodarze nie potrafili przełamać defensywy rywali. Jakóbczyk i Mróz próbowali zaskoczyć gości, lecz albo brakowało dokładności, albo świetnie spisywał się golkiper Pogoni. Wynik pozostał niezmieniony do ostatniego gwizdka.

Fatum własnego boiska

Dla Podlasia to trzecia z rzędu porażka u siebie i kolejny dowód, że własny stadion wcale nie daje przewagi. W opinii ekspertów, Pogoń-Sokół była najlepiej zorganizowaną drużyną, jaką bialczanie przyjęli w tym sezonie na własnym boisku. Jubileuszowy mecz na długo zapadnie w pamięć nie z powodu triumfu, lecz przez kolejną bolesną lekcję domowej niemocy.

Top tej ligi

- Drużyna z Lubaczowa pokazała nam, jak grać w piłkę. Niestety, my w tym meczu nie mieliśmy za dużo argumentów, żeby wygrać. Osobiście uważam, że to piłkarsko to drużyna top całej ligi. Zrobimy wszystko, żeby w kolejnym meczu u siebie zgarnąć oczekiwane punkty, jednak najpierw skupiamy się na najbliższym meczu ze Świdniczanką Świdnik, która z meczu na mecz się rozkręca i punktuje. Czeka nas ciężkie spotkanie, ale naszym celem jest dopisać trzy „oczka" do ligowej tabeli. Wierzę, że w dobrych nastrojach będziemy wracali z wyjazdu - mówi Kacper Dmitruk, zawodnik Podlasie Biała Podlaska.

Debiut Sacharuka

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Adam Sacharuk.

17-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Do tej pory występował w drużynach młodzieżowych Podlasia, jak również w drugiej drużynie.

Podlasie Biała Podlaska - Pogoń-Sokół Lubaczów 0:3 (0:2)

Bramki: Zbroiński 20`, 26`, Majda 60`.
Podlasie: Jeż - Mikołajewski (71` Sacharuk), Konaszewski, Zakaraia (46` Mróz), Maluga,



Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Adam Sacharuk

Orzechowski, Andrzejuk (51` Kosieradzki), Dmitruk, Jakóbczyk, Grochowski (46` Wnuk), Gorżuj (71` Urbański).
Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Polowiec, Szczyrek, Gul, Zbroiński (46` Mielenda), Chromych (80` Rusjan), Ziemnik, Marciniec, Imiela, Chełmecki (80` Ausfeld), Majda (80` Mazurek).
Żółte kartki: Mróz - Zbroiński (46` Bielenda).
Sędziował: Głowacki (Olsztyn).
Widzów: 450.

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
AR-TIG - Polesie 2:0
Bad Boys - Armaty 1:5
Tur - Orlęta II 2:5
Grężovia - Dwernicki 1:2
Bór - Olimpia 2:3
Orlęta - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 11:00): Orlęta II - Grężovia, (18.10., godz. 15:00): Dwernicki - Bór, (19.10., godz. 11:00): Orlęta - Tur, (19.10., godz. 12:00): Olimpia - AR-TIG, (19.10., godz. 14:00): Polesie - Bad Boys, Armaty - pauza.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlęta II Łuków	7	18	39:9
2	Armaty Stoczek Łuk.	8	17	25:13
3	Grężovia Grężówka	7	15	21:8
4	Dwernicki Stoczek Łuk.	7	14	20:11
5	Orlęta Gołaszyn	7	12	20:16
6	Olimpia Okrzeja	7	12	13:12
7	Bór Dąbie	7	10	15:11
8	Polesie Serokomla	8	9	11:17
9	Tur Turze Rogi	7	3	8:19
10	Bad Boys Zastawie	8	3	7:27
11	AR-TIG Huta Dąbrowa	7	3	4:40

Znamy pary półfinałowe

W minionym tygodniu odbyło się losowanie par półfinałowych Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Czekają nas derby. Podlasie II Biała Podlaska zagra z pierwszym zespołem walczącym w III lidze. Z kolei Lutnia Piszczac podejmie Orlęta Radzyń Podlaski. Mecze zostały zaplanowane na początek kwietnia 2026 roku.

WYNIKI 1/4 FINAŁU
Lutnia - Huragan 3:2
Podlasie II - KS Drelów 3:0
Orlęta Ł. - Orlęta R. 0:2
ŁKS Łazy - Podlasie 0:3 (wo)
PARY 1/2 FINAŁU
Podlasie II - Podlasie I
Lutnia - Orlęta R.

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Lutnia II - Janowia 0:4
Unia II - Victoria II 0:15
Az-Bud II - Perła 2:5

TABELA KL. B - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Janowia Janów Podl.	8	21	32:2
2	Victoria II Parczew	8	18	28:4
3	Perła Sławatycze	7	16	24:9
4	Az-Bud II Komarówka Podl.	8	9	13:28
5	Lutnia II Piszczac	8	4	11:18
6	Unia II Żabików	7	0	1:48

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): Janowia - Unia II, (19.10., godz. 13:00): Victoria - Perła, (09.11., godz. 11:00): Lutnia II - Az-Bud II.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Podlasie - Pogoń-Sokól 0:3
Bramki: Zbroiński 20`, 26`, Majda 60`.
Avia - Sokół 2:0
Bramki: Kamiński 28`, Zuber 90`.
Chełmianka - Wiślanie 1:2
Bramki: Krawczuk 76` - Wiszniowski 16`, Gut 60`.
Cracovia II - Sparta 1:0
Bramka: Jodłowski 67` (k).
Czarni - Świdniczanka 2:1
Bramki: Skrzyniak 41`, Szlęk 65` - Szymala 10`.
Korona II - Wisła II 0:2
Bramki: Woś 55`, Wiśniewski 68`.
KSZO - Siarka 1:2
Bramki: Lis 90` - Mróz 27`, Wacławek 39`.
Naprzód - Star 0:1
Bramki: Winsztal 5`.
Wisłoka - Stal 3:0 (wo)
Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wiślanie Skawina	12	26	25:20
2	Avia Świdnik	12	25	26:16
3	KSZO Ostrowiec Św.	12	25	21:11
4	Chełmianka Chełm	12	21	18:15
5	Siarka Tarnobrzeg	12	20	24:17
6	Star Starachowice	12	20	18:14
7	Cracovia II Kraków	12	20	20:22
8	Pogoń-Sokół Lubaczów	12	19	21:13
9	Wisłoka Dębica	12	19	17:13
10	Podlasie Biała Podlaska	12	17	22:22
11	Korona II Kielce	12	16	22:23
12	Stal Kraśnik	12	15	20:17
13	Czarni Połaniec	12	13	18:23
14	Świdniczanka Świdnik	12	12	20:22
15	Naprzód Jędrzejów	12	12	15:22
16	Wisła II Kraków	12	9	20:33
17	Sokół Kolbuszowa	12	7	11:22
18	Sparta Kazimierza	12	7	15:28

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 15:00):
Świdniczanka - Podlasie, Wisła II - KSZO, Wiślanie - Czarni, Star - Chełmianka, Stal - Cracovia II, Sparta - Wisłoka, Sokół - Naprzód, Siarka - Avia, Pogoń-Sokół - Korona II.

mp

KLASA B - gr II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Start - Wóldom 6:2
Orkan - Bystrzyca 2:2
Lesovia - Wenus 4:3

TABELA KL. B - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lesovia Trzebieszów	8	22	31:6
2	Wenus Oszczepalin	8	16	31:13
3	Start Gózd	8	11	23:18
4	Orkan Wojcieszków	8	7	8:28
5	Bystrzyca	8	6	11:17
6	Wóldom Wólka Dom.	8	5	10:32

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): Bystrzyca - Wóldom, Lesovia - Start, (19.10., godz. 14:00): Wenus - Orkan.

mp

BIA

eprasa.pl f50e1154f6

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA

Tur Milejów bezlitosny dla międzyrzeczan



Fot. Huragan Międzyrzec Podlaski

Dla Huraganu to już dziesiąta porażka w tym sezonie

Huragan Międzyrzec Podlaski zaliczył dziesiątą porażkę w obecnym sezonie IV ligi lubelskiej. W niedzielne popołudnie zespół z Międzyrzeca nie miał zbyt wiele do powiedzenia w starciu z Tur Milejów, przegrywając aż 0:6 (0:4).

Mimo wysokiej porażki Huragan miał kilka okazji, by zdobyć honorową bramkę. Najpierw Urbański oddał groźny strzał z pola karnego, jednak świetnie interweniował bramkarz Milejowa

Już początek spotkania pokazał, kto będzie dyktował warunki gry. Huragan bronił się dzielnie przez pierwszy kwadrans, jednak po 15. minucie gospodarze otworzyli wynik, a później dołożyli kolejne trzy trafienia przed przerwą. Po zmianie stron Tur kontrolował przebieg meczu i strzelił jeszcze dwa gole, przypieczętowując pewne zwycięstwo.

Mimo wysokiej porażki Huragan miał kilka okazji, by zdobyć honorową bramkę. Najpierw Urbański oddał groźny strzał z pola karnego, jednak świetnie interweniował bramkarz Milejowa. Chwilę później uderzał Anthony, lecz piłka minęła bramkę.

Najbliższy mecz Huragan rozegra w sobotę o godz. 14 na stadionie przy ul. Pszennej, gdzie podejmie Start Krasnystaw. Start jest obecnie w połowie tabeli i zapewne przyjedzie do Międzyrzeca z nadzieją na zdobycie łatwych trzech punktów.

Tur Milejów - Huragan Międzyrzec Podlaski
6:0 (4:0)

Skład wyjściowy: Aniskievich, Koryciński, Łukanowski, Panasiuk, Lesiuk, Wołek, Maksymenko, Mielnik, Zduńczyk, Anthony, Semeniuk.
Rezerwa: Statkiewicz, Grzeszczuk, Materek, Urbański, Bezukh.

Kamil Pulik

IV LIGA

10. KOLEJKA
Granit 0-5 Łada
Lewart 2-1 Lublinianka
Tanew 3-2 Bug
Tur 6-0 Huragan
Start 0-4 Hetman
Motor 2-1 Orlęta Łuków
MKS Ryki 3-2 Orlęta Radzyń
Tomasovia 2-3 Janowianka

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	10	28	35:6
2	Lewart Lubartów	10	24	31:11
3	Orlęta Radzyń Podlaski	10	22	27:15
4	Łada 1945 Biłgoraj	10	21	29:9
5	Janowianka Janów Lubelski	10	20	26:14
6	Tomasovia Tomaszów Lubelski	10	20	22:13
7	Lublinianka Lublin	10	15	23:15
8	Start Krasnystaw	10	15	17:24
9	Tur Milejów	10	13	20:20
10	Granit Bychawa	10	10	13:25
11	MKS Ryki	10	10	19:30
12	Bug Hanna	10	9	19:22
13	Motor II Lublin	10	9	15:18
14	Orlęta Łuków	10	7	9:21
15	Tanew Majdan Stary	10	6	10:28
16	Huragan Międzyrzec Podlaski	10	0	7:51

NASTĘPNA KOLEJKA
Janowianka - Granit (19.10, 15:00)
Orlęta Radzyń - Tomasovia (17.10, 15:00)
Orlęta Łuków - MKS Ryki (18.10, 14:00)
Hetman - Motor (18.10, 15:00)
Huragan - Start (18.10, 14:00)
Bug - Tur (18.10, 12:00)
Lublinianka - Tanew (18.10, 14:00)
Łada - Lewart (18.10, 15:00)

Kamil Pulik

IV liga: MKS Ruch Ryki – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:2 (2:1). Koniec dobrej passy, Orlęta spadają na trzecie miejsce

Gole tracone na własne życzenie

Orlęta do Ryk jechały w roli faworyta, jeśli takie stworzenie w ogóle w IV lidze istnieje. Gospodarze, chcąc myśleć o utrzymaniu się w lidze, po słabym początku sezonu musieli za wszelką cenę zapunktować. Zagrali odważnie, konsekwentnie, ambitnie. A na dodatek obrońcy Orląt postanowili im ze wszystkich sił pomóc.

Trener Rafał Dudkiewicz miał do dyspozycji wszystkich piłkarzy, oprócz wyłączonego na dłużej Arkadiusza Korulczyka. Mecz rozgrywany był przy siąpiącym z niewielkimi przerwami deszczu, na mocno namokniętym boisku. Wydaje się, że nieco bardziej utrudniało to życie gościom próbującym rozgrywać kombinacyjne akcje. Miejscowi postawili zaś od początku na wysoki pressing i twardą walkę.

Sami sobie W 15. minucie doskonałą sytuację miał Klim Morenkov, ale kopnął prosto w mającego za sobą epizod w Orlętach Igora Belkę. Pięć minut później niewykorzystana sytuacja się zemściła: w niegroźnej sytuacji, mimo mokrej murawy, Jan Borysiuk próbował podać piłkę do bramkarza - nie wyszło. Hubert Nowak próbował ratować sytuację, wybiegając z bramki - też nie wyszło. Bartłomiej Bułhak spróbował wobec tego kopnąć do pustej - wyszło...

Drugi gol też był kuriozum. Bramkarz Ruchu wybił piłkę - chyba dość nieudanie. Obrońcy patrzyli na to dość statycznie, licząc, że złapią kogoś na spalonego. Kogoś pewnie złapali, ale wybiegającego z głębi Bułhaka nie. 2:0.

Nie były to zresztą jedyne wpadki obrońców. Raz piłkę pod swoim polem karnym stracił też Karol Pendel, kibicom ciśnienie podniósł frywolnym dryblingiem pod własną bramką Borysiuk.

Orlęta zaczęły atakować, aktywny był Krzysztof Cudowski, nieźle w środku pola sprawował się Gustavo, swoich szans szukał Karol Rycaj. Wystarczyło na rzut karny, pewnie wykorzystany przez faulowanego chwilę wcześniej Marcela Obrośląka. Do przerwy 2:1.

Mogło być i gorzej

W drugiej połowie znowu dwie szanse zmarnował Morenkov i znowu nie popisali się obrońcy. Po dośrodkowaniu piłkę głową Pendel próbował wybijać tak nieszczęśliwie, że stoczyła się na jego rękę. Karnego pewnie wykonał Bułhak. Chwilę później, po faulu Dominika Rycaja, sędzia znowu pokazał na „wapno", ale tym razem autor hattricka kopnął nad poprzeczką.

W końcówce goście jeszcze raz zaatakowali, gola głową strzelił Cudowski, jednak miejscowi umiejętnie wybijali ich z tempa, kradli czas i nie pozwalali się zepchnąć w pole bramkowe. Gra była dość chaotyczna, do czego przyczyniał się szafujący kartkami na prawo i lewo arbiter. Szansę na wyrównanie miał Dominik Rycaj, ale pod drugą bramką wykazać się miał też okazję Nowak. Wynik nie uległ zmianie. Wygraną gospodarzy należy uznać za zasłużoną, potwierdzającą zasadę, że w niższych ligach wygrywa ten, kto bardziej chce.

O co walczymy dokąd zmierzamy

Robiąc takie prezenty rywalom, nie sposób myśleć o większych sukcesach nawet w IV lidze. Wydaje się, że największym wyzwaniem stojącym przed trenerem Dudkiewiczem jest przekonanie podopiecznych, że każdy z rozgrywanych meczy ma stawkę. Popatrzmy: o awansie nikt nie myśli, spadek naturalnie nie grozi, w zasadzie nawet osunięcie się poza górną połówkę tabeli byłoby wielkim „dokonaniem". Nawet prezes pewnie nie przychodzi i nie krzyczy po przegranych meczach, bo ileż można wypłacać premie za ogrywanie Tanwi Majdan Stary...

Zapraszamy na Tomasovię

Kolejnym rywalem, już w piątek, będzie Tomasovia, jedna z najsilniejszych drużyn w stawce. Rywal potknął się w niedzielę u siebie z Janowianką, więc też będzie chciał powrócić na zwycięską ścieżkę. Dość niespodziewanie jednak któraś z drużyn będzie mogła w piątek wieczorem o złej passie.

Zbigniew Smółko

MKS Ruch Ryki -Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
3:2

gole: Bułhak 20, 24, 74
Orlęta: Nowak - Gęca, Borysiuk (45 Miszta), Pendel, J. Rycaj, K. Rycaj, K. Morenkov (64 D. Rycaj), Obrośląk, Warda (87 Olszewski), Gustavo, Cudowski
żółte kartki w Orlętach: Obrośląk, Borysiuk, Miszta
widzów 200

UWAGA, MECZ W PIĄTEK!!!!

Kolejne domowe spotkanie Orląt zostanie rozegrane o nietypowej porze: już w piątek o 15. Rywalem będzie Tomasovia Tomaszów Lubelski

BIA

eprasa.pl f50e1154f6

Podium dla Agrotexu.

Krępski z debiutanckim trafieniem

Piłkarze Agrotexu Milanów odnieśli szóste zwycięstwo w sezonie, a czwarte przed własną publicznością, awansując na trzecią pozycję w tabeli Klasy Okręgowej.



Mecz na długo zapamięta Dawid Krępski. Wychowanek Agrotexu, który do niedawna grał w drużynie młodzieżowej Lewartu Lubartów, zdobył premierowego gola w seniorskiej piłce

Spotkanie z Gromem od początku toczyło się pod dyktando gospodarzy. - Rywale nastawili się na bronienie całym zespołem na własnej połowie, a okrojony skład przeciwników ułatwił nam narzucenie własnego stylu gry - relacjonuje trener Piotr Zmorzyński.

Milanowianie szybko wyszli na prowadzenie i starali się podwyższyć wynik. Dopiero po przerwie udało im się zamknąć mecz zwycięskim rezultatem. W spotkaniu cieszyły również trafne zmiany i wkład młodzieży, która dała impuls do gry. - To dla nas ważne, że w składzie znalazło się wielu wychowanków klubu. Zasłużone zwycięstwo - podsumował szkoleniowiec.

Mecz na długo zapamięta Dawid Krępski. Wychowanek Agrotexu, który do niedawna grał w drużynie młodzieżowej Lewartu Lubartów, zdobył premierowego gola w seniorskiej piłce. Syn wójta gminy Milanów, Pawła Krępskiego, wykorzystał świetne podanie od Grzegorza Romaniuka, zamykając skutecznie akcję.

W 84. minucie Jakub Kamiński miał szansę podwyższyć wynik z rzutu karnego, ale trafił w słupek. Faulowany w tej sytuacji był właśnie Krępski.

Agrotex Milanów - Grom Kąkolewnica
5:0 (1:0)

Bramki: Pawlina 18`, Pawlak 51`, G. Romaniuk 58`, Ostapiuk 73`, Krępski 79`.
Agrotex: Łukaszuk - M. Gil, Kolęda, Pawlak (71` Krępski), Zmorzyński, G. Romaniuk, K. Romaniuk (51` J. Kamiński), Niziołek (64` Kobojek), Pawlina (64` Piątek), Ostapiuk, Mazurek (64` Abramek).

mp

Beniaminek z Drelowa rozbił Victorię

Ostatnia kolejka Klasy Okręgowej okazała się trudnym doświadczeniem dla piłkarzy Victorii Parczew. Podopieczni Patryka Szymali przegrali na własnym boisku z beniaminkiem z Drelowa 1:4, notując trzecią porażkę w sezonie, a drugą przed własną publicznością.

Zwycięstwo KS-u Drelów było efektem świetnego początku. Już po niespełna 20 minutach goście prowadzili 2:0 po dwóch trafieniach Piotra Wojtczuka. Po zmianie stron, w 58. minucie, Wojtczuk podwyższył prowadzenie na 3:0. Chwilową nadzieję dla parczewian dał Kacper Waniowski, który w 79. minucie skutecznie wykończył podanie Michała Gryczuka, zdobywając honorowego gola dla Victorii. Ostatnie słowo należało jednak do przyjezdnych. W 83. minucie Łukasz Sobolewski ustalił wynik meczu na 4:1.

Spotkanie było również emocjonujące pod względem dyscyplinarnym. W 57. minucie czerwoną kartkę za faul obejrzał doświadczony Adrian Kozłowski z Victorii. W odpowiedzi goście również otrzymali „kiera". Po dwóch żółtych kartkach z ławki rezerwowych usunięty został Marcin Nowosz.

Po tym zwycięstwie KS Drelów awansował na drugie miejsce w tabeli Klasy Okręgowej. Victoria Parczew zajmuje obecnie ósmą pozycję, mając na koncie 17 punktów po 10 meczach, w tym 5 zwycięstw, 2 remisy i 3 porażki.

Kolejne spotkanie parczewianie rozegrają 19 października o godzinie 14:00 na wyjeździe z Orłem Czemierniki, który w ostatniej kolejce uległ 3:6 Budowie Komarówka Podlaska.

Victoria Parczew - KS Drelów
1:4 (0:2)

Bramki: K. Waniowski 79` - Wojtczuk 12`, 17`, 58`, Sobolewski 83`.
Victoria: Gołacki - W. Lewczuk, Bednarczyk, Kozłowski, Sapała (60` Bancerz), Koczkodaj (86` Piszcz), Chomiuk, Syryjczyk (65` Praszczak-Tracz), Gryczuk (86` M. Semeniuk), E. Waniowski (60` Brygula), K. Waniowski (86` Romaniuk).
Czerwone kartki: Kozłowski 57`, za faul - Nowosz 63`, na ławce.

mp

Dąb wciąż zadziwia!

Dąb Dębowa Kłoda umacnia się na szczycie tabeli Klasy A. W sobotnim meczu podopieczni Kamila Daszczyka pokonali na wyjeździe Twierdzę Kobylany 3:1, mimo trudnych warunków: ulewy i silnego wiatru.

Spotkanie rozpoczęło się wyrównanie, a pierwszą bramkę zdobył Filip Wieliczko w 43. minucie po świetnym podaniu Radka Daszczyka. Po przerwie gospodarze doprowadzili do remisu, wykorzystując zamieszanie w polu karnym i precyzyjny strzał. Dąb szybko jednak odpowiedział, a kolejne trafienia padły w 63. i 80. minucie. Najpierw Wieliczko po prostopadłym podaniu Radosława Daszczyka, a następnie sam Radek ustalił wynik spotkania po płaskim strzale z 11 metrów.

- Twierdza chciała się postawić liderowi, wyszła w pełnym składzie i gra była naprawdę wymagająca - mówi prezes Dębu, Andrzej Daszczyk. - Nie mieliśmy „setek", ale udało się trafić tuż przed przerwą. Po wyrównaniu rywali po rzucie rożnym bardzo fajnie zareagowaliśmy, a później postawiliśmy kropkę nad „i" - dodaje.

Pauza i hit

W najbliższy weekend lider ma wolne.

Ostatni mecz w tym roku zaplanowano na 25 lub 26 października. Dąb podejmie wówczas Granicę Terespol, jednego z głównych faworytów do zdobycia mistrzostwa ligi.

Twierdza Kobylany - Dąb Dębowa Kłoda
1:3 (0:1)

Bramki: 61` - Wieliczko 43`, 63`, R. Daszczyk 80`.
Dąb: K. Kanon - Rudnik, Ziółkowski, Wawryszczuk, B. Stadnik (90` Cholewa), R. Daszczyk, K. Daszczyk, Wierzejski (67` Żelazowski), Tabeński (85` Sternik), Wieliczko, S. Stadnik.

mp

Jabłonianie ulegli Granicy

Olimpia Jabłoń zanotowała drugą porażkę w sezonie i drugą z rzędu w Klasie A. Po ubiegłotygodniowej przegranej 0:4 z Dębem Dębowa Kłoda, w niedzielę zespół Bartłomieja Jaszczuka uległ Granicy Terespol 1:3.

Jedyną bramkę dla jabłonian w samej końcówce spotkania zdobył Jakub Stolarczuk, który wykorzystał dośrodkowanie Kamila Jaszczuka.

- Z przebiegu gry nie byliśmy gorszym zespołem, zabrakło nam jednak skuteczności, a sami pomogliśmy przy strzelonych bramkach rywali - komentował Kamil Jaszczuk. - Kontrolowaliśmy pierwszą połowę, ale straciliśmy gole po stałych fragmentach gry. Nie mamy się czego wstydzić. Taki jest sport, a przeciwnik okazał się skuteczniejszy w meczu z faworytem do wygrania ligi w Klasie A - dodaje.

Pomimo gry rywali w podwójnym osłabieniu przy wysokim prowadzeniu Terespola, Olimpia nie zdołała odwrócić losów meczu. Blisko było po sytuacjach Filipa Łobejki w sam na sam przy stanie 0:0 oraz Jakuba Rykuckiego, jednak za każdym razem bramkarz Granicy spisywał się znakomicie.

- Ze spokojem i podniesioną głową zeszliśmy z boiska - dodał Jaszczuk.

Czas na Niwę

Kolejne spotkanie Olimpii odbędzie się 19 października o godz. 11 w Łomazach, gdzie zmierzy się z Niwą.

- Po słabym początku sezonu, rywale złapali oddech. Czeka nas ciężki i ciekawy bój. Zawsze dobrze grało się nam w Łomazach, jesteśmy optymistycznie nastawieni - podsumował zawodnik.

Olimpija Jabłoń - Granica Terespol
1:3 (0:2)

Bramki: J. Stolarczuk 90`.
Olimpia: M. Pajdosz - Szypulski, B. Jaszczuk, J. Stolarczuk, Sałuch (70` Cholewa), K. Stolarczuk, K. Jaszczuk, Wasilewski, Klimkowicz (64` Zarczuk), Łobejko, Rykucki (55` K. Gazda).

mp

Tytan lepszy od Wodnika. Czas na ekipę z Rokitna

Wodnik Siemień zanotował piątą porażkę w siódmym meczu w sezonie Klasy A. Beniaminek ligi uległ w niedzielę Tytanowi Wisznice 1:5, a jedynego gola dla gospodarzy zdobył Bartosz Trościańczyk po asyście Daniela Zazuwiaka.

- Niedzielny mecz wygrała drużyna lepsza. Po naszych indywidualnych błędach traciliśmy gole. Przy stanie 0:2 mieliśmy karnego, ale nasz zawodnik Wiktor Kaznowski przestrzelił. Jak to mówią, niewykorzystane sytuacje się mszczą, i w kolejnej akcji tracimy gola na 3:0 - powiedział trener Wodnika, Sebastian Sznura.

- W końcówce pierwszej połowy mieliśmy bardzo dobrą sytuację na gola kontaktowego, ale bramkarz i obrońcy Tytana stanęli na wysokości zadania. Druga połowa zaczęła się fatalnie dla naszego zespołu, bo strzeliliśmy sobie samobójczego gola. Drużynie gości gratulujemy zasłużonego zwycięstwa, a my już myślimy o kolejnym spotkaniu. Za tydzień czeka nas bardzo ważny mecz w Rokitnie - dodaje.

Mimo wysokiej porażki Wodnik miał kilka szans na zmniejszenie rozmiarów przegranej, lecz skuteczność i dyspozycja bramkarza rywali nie pozwoliły tego zrobić.

Wodnik Siemień - Tytan Wisznice
1:5

Bramki: Trościańczyk.
Wodnik: Chudek – Kazubek, Dobosz (Waszczuk), Mirosław, Gdela (Romanowski), Zazuwiak (G. Krzeczkowski), W. Kaznowski (46` Szymański), N. Kaznowski, Bober (46` Mikitiuk), Kopeć (Trościańczyk), Głowniak (Musikowski).

Na wyjeździe z outsiderem

Kolejne spotkanie Wodnika odbędzie się 19 października o godz. 11 w Rokitnie. Zespół zmierzy się z miejscowym GLKS-em Rokitno, który po sześciu meczach ma na koncie zero punktów i w ostatni weekend pauzował.

mp

PAR

eprasa.pl f50e1154f6

„Jeśli zapomnę o Nich, Ty Boże na Niebie, zapomnij o mnie!”

83. rocznica egzekucji mieszkańców Tchórzewa



Organizatorami uroczystości rocznicowych byli: wójt gminy Borki – Marcin Czyżak, radni gminy Borki – Katarzyna Jańczak i Paweł Karwowski, sołtys sołectwa Tchórzew Kolonia - Kazimierz Michalski, Kola Gospodyń Wiejskich w Tchórzewie Kolonii, GOKiS, społeczność Szkoły Podstawowej w Tchórzewie Kolonii



Pod leśną kapliczką miejscu uświęconym krwią, delegacje samorządu gminy Borki, powiatu radzyńskiego, szkół, organizacji społecznych złożyły wieńce i zapaliły znicze

6 października 1942 r. w lesie w Tchórzewie hitlerowcy dokonali aktu barbarzyństwa. W odwecie za współdziałanie z ruchem oporu oddział SS-manów rozstrzelał dwie rodziny: Guzów i Paszkitów. Oprawcy nie oszczędzili 17-ciorga dzieci w wieku od 8 miesięcy do 16 lat. W miejscu bestialskiego mordu, w 83. rocznicę tych tragicznych wydarzeń, społeczność gminy Borki i Powiatu Radzyńskiego, oddała bohaterom najwyższy hołd i uczestniczyła we mszy polowej w intencji zamordowanych.

- Nie sposób wyrazić słowami ogromu tej zbrodni. Śmierć zadana niewinnym kobietom, mężczyznom, dzieciom, niemowlętom nie była jedynie aktem przemocy. Była próbą odebrania godności, pamięci i tożsamości całej naszej wspólnocie. Stojąc dzisiaj w tym miejscu, poprzez pamięć o nich, mówimy jasno: nie udało się ich wymazać. Tchórzew, choć okaleczony stratą, przetrwał. A my, kolejne pokolenia jesteśmy zobowiązani, by o nich pamiętać i przekazywać prawdę o tej tragicznej zbrodni – podkreślił podczas przemówienia Marcin Czyżak, wójt gminy Borki, dziękując tym, którzy przez lata dbali o zachowanie prawdy.

Nic nie może usprawiedliwić tego okrucieństwa

Prowadzący uroczystość Tomasz Mitura, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Tchórzewie – Kolonii, której uczniami byli ongiś zamordowane dzieci, w imieniu organizatorów uroczystości, odczytał słowa apelu:

- Ci, którzy dokonali tej straszliwej zbrodni, już nie żyją. Trudno teraz domagać się wobec nich sprawiedliwości. Ta sprawiedliwość powinna dziś polegać przede wszystkim na naszej pamięci i modlitwie za pomordowanych. Z tej tragedii powinnyśmy wyciągnąć naukę - abyśmy zawsze jako chrześcijanie potrafili szanować godność drugiego człowieka, poszukiwali dróg pojednania, szacunku i cierpliwego rozwiązywania międzyludzkich problemów (...). Przekazywanie kolejnemu pokoleniu takich wartości, jak: dbanie o godność drugiego człowieka, ustawiczne poszukiwanie dróg pojednania, wzajemnego szacunku i cierpliwego rozwiązywania międzyludzkich problemów to powinność rodziny, szkoły, kościoła i wszystkich, którym zależy, aby człowiek już nigdy nie posunął się do takiego okrucieństwa, jakie 83 lata temu było udziałem osób, których nazwiska są wyryte na leśnej kapliczce.



Patriotyczny program artystyczny wykonali uczniowie Szkoły Podstawowej w Tchórzewie Kolonii oraz Zespół Śpiewaczy „Tchórzewianki”

Uczniowie z gminy Borki w roli posłów na Sejm

Szkoła Podstawowa w Tchórzewie Kolonii została wylosowana do udziału w XXXI edycji Sejmu Dzieci i Młodzieży - ogólnopolskim projekcie edukacyjnym organizowanego przez Kancelarię Sejmu we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Spośród wszystkich szkół podstawowych w kraju wybrano 153 placówki, w tym osiem z województwa lubelskiego. Szkołę z Tchórzewa - Kolonii godnie reprezentowali: Marcel Jaszczuk, Jakub Makosz i Wiktor Rola pod opieką szkolnego koordynatora projektu - Beaty Zwolińskiej.

Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „PorozmawiajMY o edukacji obywatelskiej” koncentrowała się na trzech kluczowych zagadnieniach: rozumienie postawy obywatelskiej, potrzeby związane ze szkolną i pozaszkolną edukacją obywatelską, marzenia obywatelskie młodych ludzi.



27 września reprezentanci szkoły pod opieką Pawła Stecia pojechali do Warszawy, by wziąć udział w XXXI sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Zapis obrad można obejrzeć na kanale SEJM RP na YOU TUBE pod hasłem: XXXI Sesja Sejmu Dzieci i Młodzieży | 28 września 2025 r.

Etapy

W ramach szkolnego etapu projektu przeprowadzono diagnozę, której celem było wyodrębnienie najczęściej pojawiających się wątków w każdej z powyższych kategorii. Wyniki zostały przesłane zespołowi Kancelarii Sejmu za pośrednictwem specjalnego formularza online. 28 września w gmachu Sejmu RP odbyła się uroczysta sesja, podczas której młodzi delegaci zasiedli w Sali Posiedzeń Sejmu RP, uczestnicząc w obradach. Obradom przewodniczyli: marszałek sejmu RP Szymon Hołownia oraz wicemarszałek Krzysztof Bosak. Gościem specjalnym wydarzenia był dr Sławosz Uznański-Wiśniewski - polski astronauta.

Sejm

Celem sesji było wyłonienie, w drodze głosowania, najważniejszych dla dzieci i młodzieży tematów związanych z edukacją obywatelską. Uchwała XXXI sesji SDiM wraz z uzasadnieniem została przekazana na ręce marszałka sejmu RP i skierowana do odpowiednich instytucji publicznych.

- Jesteśmy dumni, że nasi uczniowie mogli reprezentować szkołę i lokalną społeczność na tak prestiżowym forum. Ich zaangażowanie, wiedza i postawa są najlepszym dowodem na to, że młodzież ma realny wpływ na kształtowanie przyszłości naszego kraju - podkreśla szkolny koordynator projektu, Beata Zwolińska.

Transformacja cyfrowa

Wójt Marcin Czyżak podpisał z ministrem cyfryzacji umowę na nieodpłatne przekazanie nowego sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem dla każdej ze szkół gminnych. Wkrótce do szkół trafią nowe laptopy i tablety.

Zgodnie z umową gmina Borki otrzyma:

– 65 laptopów,

– 14 laptopów przeglądarkowych,

– 27 tabletów.

Projekt Ministerstwa Edukacji Narodowej pod nazwą „Wyrównanie poziomu wyposażenia szkół w przenośne urządzenia multimedialne – inwestycje związane ze spełnieniem minimalnych standardów sprzętowych” zostanie zrealizowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

RAD

eprasa.pl f50e1154f6

INFORMATOR GMINY SOSNOWICA

Sosnowickie świątynie







Gmina Sosnowica to przede wszystkim piękna, malownicza przyroda, rozległe lasy, jeziora i stawy. Jednak nie tylko walory przyrodnicze i krajobrazowe przyciągają w niej uwagę turystów.

Przejeżdżając przez Sosnowicę nie da się nie zauważyć dwóch zabytkowych budowli sakralnych – kościoła rzymskokatolickiego pod wezwaniem Trójcy Świętej i cerkwi prawosławnej pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Ich obecność mogłaby świadczyć o religijnym zróżnicowaniu tutejszej ludności. Ponadto do wybuchu II wojny światowej istniała tu również żydowska bożnica co jeszcze bardziej urozmaicało strukturę wyznaniową mieszkańców. Jednak to już tylko historia. Obecnie w gminie Sosnowica nie ma wyznawców ani judaizmu ani też prawosławia.

Sosnowicki kościół i cerkiew mają jedną cechę wspólną. Powstały w miejscach, gdzie dawniej istniały stare, podupadające, drewniane świątynie, które nadawały się już tylko do rozbiórki.

Kościół zbudowano niemal 100 lat wcześniej niż cerkiew. Ufundowała go Tekla Sosnowska – wdowa po sławnym hetmanie Józefie Sosnowskim, tym samym, który nie zgodził się na ślub ich córki Ludwiki z Tadeuszem Kościuszko. Budowa trwała aż 14 lat. Rozpoczęto ją w 1783, a ukończono w 1797 roku. Kościół konsekrowano dopiero w 1804 roku, a więc ponad 20 lat od rozpoczęcia budowy. Miała na to wpływ sytuacja polityczna w kraju i niespokojne czasy rozbiorów.

Kościół Trójcy Świętej w Sosnowicy jest najstarszą tego typu budowlą w powiecie parczewskim. Wzniesiono go w stylu klasycystycznym z wyraźnie widocznymi elementami późnego baroku. Sosnowiczanie z pewnością przyzwyczaili się już do jego wygląda, ale wśród turystów i gości ta piękna, zabytkowa świątynia wzbudza duży podziw i zachwyt.

Ołtarz główny pochodzi z początku XVIII wieku. Został sprowadzony ze starego kościoła w Parczewie. Znajdujący się na nim obraz Trójcy Świętej namalował uczeń Malarni Królewskiej Józef Wall. Zapewne wybór artysty nie był przypadkowy. Józef Wall był stypendystą króla Stanisława Augusta, przyjaciela Józefa Sosnowskiego – męża Tekli Sosnowiskiej.

Przed kościołem wznoszą się dwie dzwonnice, z której tylko jedna posiada dzwony. To z niej wiosną 1941 roku grupa dzielnych parafian pod kierownictwem ówczesnego księdza proboszcza, zdjęła i ukryła dzwony ratując je przed niemiecką rekwizycją. Druga dzwonnica przez długi okres pełniła funkcję parafialnej kostnicy. W niej czekały na pogrzeb m.in. ciała poległych Powstańców Styczniowych pochowanych później na pobliskim cmentarzu.

Kościół w swojej historii był kilkukrotnie remontowany. Pierwszy gruntowny remont przeszedł w 1884 roku, o czym świadczy pamiątkowa tablica. Obecnie odnawiane są obie dzwonnice oraz łączący ich parkan. Zakończenie prac planowane jest na grudzień tego roku.

Nową cerkiew prawosławną w Sosnowicy postanowiono zbudować tuż po likwidacji przez władze carskie kościoła unickiego. Była to zakrojona na szeroką skalę akcja budowania nowych świątyń prawosławnych na terenie dawnej diecezji chełmskiej, mająca na celu odbudowę prawosławia między Wieprzem a Bugiem. Jest to zatem świątynia sfinansowana ze środków rządowych carskiej Rosji. Przed rozpoczęciem inwestycji, starą drewnianą cerkiew rozebrano, a z materiałów, które nadawały się jeszcze do użytku zbudowano kaplicę na pobliskim cmentarzu. Najstarsi mieszkańcy Sosnowicy pamiętają jeszcze cmentarną kaplicę, po której obecnie nie ma już śladu.

W porównaniu z sosnowickim kościołem katolickim, cerkiew zbudowano stosunkowo szybko. Prace rozpoczęto w 1891 roku a ukończono trzy lata później w 1894 roku. Być może to właśnie pośpiech przy budowie sprawił, że cerkiew po kilkunastu latach od zakończenia budowy trzeba było remontować.

Remonty ukończono w 1910 roku, a już 5 lat później w czasie I wojny światowej niemal wszyscy wyznawcy prawosławia musieli opuścić Sosnowicę. Stało się to na skutek decyzji o ewakuacji urzędów, szkół i mieszkańców guberni lubelskiej i chełmskiej w głąb imperium rosyjskiego. Sosnowicka cerkiew opustoszała. Warto wspomnieć, że kiedy w 1915 roku armia rosyjska cofała się z tych terenów, stosowała taktykę spalonej ziemi i niszczyła wszystko co mogłoby się przydać nadchodzącemu wrogowi. Palono dwory, spichlerze, polne zasiewy. Był to bez wątpienia najtragiczniejszy okres w dziejach Sosnowicy.

Po zakończeniu działań wojennych w 1919 roku uchodźcy zaczęli powracać w rodzinne strony. Sosnowicka parafia prawosławna znowu zaczęła funkcjonować. Była jedną z nielicznych w województwie lubelskim, którą polskie władze pozwoliły przywrócić. Na 330 parafii istniejących na Lubelszczyźnie przed 1915 rokiem, przywrócono zaledwie 29. Do sosnowickiej parafii prawosławnej należało wówczas ponad 4 tyś. wiernych. Wspólnota istniał przez całe dwudziestolecie międzywojenne i przez II wojnę światową aż do 1947 roku. Akcja „Wisła" sprawiła, że wyznawcy prawosławia ponownie zniknęli z tych terenów. Cerkiew została zamknięta. Przez kolejne lata szybko niszczała. W pewnym okresie służyła nawet jako magazyn gromadzki. Jej wnętrze zostało zupełnie zdewastowane.

W latach 70. XX wieku w cerkwi przeprowadzono prace, które miały zachować ją przed całkowitą ruiną. Dwadzieścia lat później naprawiono dach i drzwi. W 2012 roku rozpoczął się kolejny, gruntowny remont. Po jego zakończeniu w 2018 roku została powtórnie poświęcona. Odzyskała swój dawny blask i jest chętnie odwiedzana przez turystów. Obecnie stanowi filię parafii prawosławnej w Horostycie a Liturgia Święta jest w niej odprawiana tylko raz w roku 12 lipca w święto patronalne.

Kilkaset metrów za cerkwią znajduje się cmentarz, na którym od lat nie było pochówków. Można tu również znaleźć groby katolików, którzy chcieli być pochowani wśród swoich prawosławnych bliskich.

Obie sosnowickie świątynie widnieją w rejestrze zabytków. Są perełkami tutejszej architektury. Maja ogromną wartość kulturową i historyczną, ale przede wszystkim stanowią ważny element duchowego dziedzictwa lokalnej społeczności.

PAR

eprasa.pl f50e1154f6

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

605 urodziny miejscowości Żminne



Na muzycznej scenie po latach nieobecności wystąpił miejscowy zespół ludowy „Aksamitki", gościnnie podczas uroczystości zaśpiewały „Jezioranki"



Pochodzimy z długowiecznej rodziny, więc trochę opowieści rodzinnych się zebrało i trochę pamiętam - mówiła podczas uroczystości Joanna Górnicka - Kalinowska. Żminne to nasze korzenie, to nasze gniazdo tutaj w starym dworze urodziła się moja mama, niestety stary dwór się spalił i nigdy go nie odbudowano. Nowo wybudowany dwór projektował nasz dziadek, nie był projektantem, więc nie wiem, co mu przyszło do głowy, by zaprojektować dwór. Wyszedł, jaki wyszedł, pradziadkowie byliby zachwyceni, że został przekazany na szczytne cele, czyli na szkołę. Z dzieciństwa pamiętam piękny ogród z kwiatami i jedno, co chcę powiedzieć, to to, że mamy poczucie wspólnoty z tą ziemią

Siemień: Mieszkańcy i goście wspólnie świętowali urodziny Żminnego. Nie zabrakło tortu, muzyki na żywo, atrakcji dla najmłodszych i dobrego jedzenia

W sobotę, 4 października Żminne świętowało swoje urodziny, uroczystość rozpoczęła msza święta. W miejscowej kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w intencji mieszkańców modlił się ks. Stanisław Kulik, proboszcz parafii Opatrzności Bożej w Parczewie. Dalszy ciąg uroczystości odbył się na placu przy świetlicy wiejskiej. Referat o historii wsi wygłosił Mateusz Pachucki, prezes Instytutu Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej. W wydarzeniu udział wzięły również potomkowie dawnych właścicieli Żminnego, Joanna Górnicka - Kalinowska i Barbara Gierałtowska, które podzieliły się wspomnieniami związanymi nie tylko z rodziną Łubkowskich, ale też z miejscowością. Uroczystości uświetniły występy zespołów ludowych „Aksamitki" i „Jezioranki" oraz przygotowany przez KGW Żminne oraz mieszkanki wsi poczęstunek.

ema

Z kart historii - fragment z publikacji „Wola Miłkowska, Zimna Woda czy Żminne" autorstwa Mateusza Pachuckiego

Początki wsi Żminne związane są z dzierżawcą Miłkowa Andrzejem Ciołkiem z Żelechowa to on w 1420 roku zastawił Miłków i Wolę Miłkowską Nasutowi z Brzezic i Marcinowi z Zalesia. Od swojego początku Żminne było wsią królewską związaną najpierw z Miłkowem, a potem tenutą (dzierżawą dóbr królewskich) parczewską. Pierwsza nazwa wsi Wola Miłkowska mówi nam bardzo wiele o początkach miejscowości; jej pierwszy człon „Wola" wskazuje, że była to wieś założona na surowym korzeniu, czyli terenie, który dotąd nie był zasiedlony, a jej mieszkańcy uzyskali okres wolny - w średniowieczu był to okres zwolnienia przez pewien czas z obowiązku płacenia podatku w zależności od wielkości pracy, jaką musieli włożyć nowi osadnicy w zagospodarowanie terenu, okres wolnizny mógł wynosić nawet 20 lat. Z tego powodu nowo zakładane miejscowości często nosiły nazwę Wola, Wólka. Pierwsza wzmianka historyczna o Żminnym związana była z postacią Andrzeja Ciołka, dowódcy nadwornej chorągwi królewskiej w bitwie pod Grunwaldem, podkomorzego sandomierskiego i starosty generalnego Wielkopolski w 1420 roku Andrzej Ciołek zastawił Miłków i Żminne Nasutowi z Brzezic i Marcinowi z Zalesia, zastaw trwał co najmniej do 1427 roku, gdyż jeszcze wtedy byli oni wymieniani jako dzierżawcy Miłkowa. W 1933 roku król Władysław II Jagiełło zapisał Andrzejowi Ciołkowi 100 grzywien na Miłkowie i Żminem. W II połowie XV wieku Żminne dalej było dzierżawione przez rodzinę Ciołków. W 1489 i 1491 właścicielem Glinnego Stoku, Miłkow, Żminnego i Woli Nowej był Stanisław Ciołek z Wilczysk, a posesorem zastawnym została Dorota, wdowa po Janie Zielińskim staroście łukowskim. W 1499 roku po śmierci Stanisława Ciołka wyżej wymienione wsie przypadają jego bratu Janowi Ciołkowi z Wilczysk. Po uzyskaniu przyzwolenia króla Zygmunta I Starego burgrabia krakowski i podkomorzy dworski Sylwester Ożarowski w 1511 roku wykupił dobra Gliny Stok, Miłków i Żminne. Ten fakt zakończył okres dzierżawienia Żminnego przez rodzinę Ciołków.



Od pomysłu do realizacji już krótka droga. Magdalena Cupryn, przewodnicząca miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, wyszła z inicjatywą organizacji urodzin miejscowości, dołączyli do niej mieszkańcy. Urodzinowy tort przygotowała Beata Michaluk, również mieszkanka wsi

Pieniądze dla siedmiu naszych jednostek OSP



10 października w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie wręczono promesy na dofinansowanie jednostek OSP z terenu trzech powiatów: bialskiego, radzyńskiego i parczewskiego. Finansowanie pochodzi z Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. Z powiatu parczewskiego pieniądze otrzymali: OSP Czeberaki, OSP Jabłoń, OSP Koczergi, OSP Milanów, OSP Parczew, OSP Radcze, OSP Zaliszcze.

dj

Wycieczka do świata bajek



Gminna Biblioteka Publiczna Filia w Rudnie rozpoczyna cykl spotkań z najmłodszymi czytelnikami. Pierwsze w tym roku spotkanie w ramach poobiedniej sjesty z bajką, odbyło się z udziałem przedszkolaków ze Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie.

ema

eprasa.pl f50e1154f6

Narodowe Czytanie w Dębowej Kłodzie

Gminna Biblioteka Publiczna w Dębowej Kłodzie wraz z Filią Biblioteczną po raz kolejny włączyła się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania.


Fot.GOK w Dębowej Kłodzie

W wydarzeniu wzięli udział m.in. uczniowie

- Tegoroczna edycja poświęcona była twórczości Jana Kochanowskiego - wspólnie czytaliśmy jego fraszki, pieśni i treny. W wydarzeniu uczestniczyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie oraz Szkoły Podstawowej w Kodeńcu - relacjonują przedstawiciele GOK.

Fragmenty utworów poety prezentowali: wójt gminy Dębowa Kłoda – Grażyna Lamczyk, przewodnicząca Rady Gminy – Irena Terlecka, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie – Łucja Furmaniuk, poetka regionalna – Henryka Tureniec, dyrektor GOK i Biblioteki w Dębowej Kłodzie – Anna Walczyna, bibliotekarz – Krystyna Mróz, a także młodzież ze szkół w Dębowej Kłodzie i Kodeńcu.

Spotkanie wzbogacił występ muzyczny – uczennice ze Szkoły Podstawowej w Kodeńcu: Jagoda i Blanka, zaprezentowały piosenki.

Rozstrzygnięty został również konkurs na fraszkę. Jury nagrodziło trzy prace:


Fot.GOK Dębowa Kłoda

...oraz władze gminy

„Jesień” – Nikoli Lipko, „Nasze zdrowie” – Hanny Kaleniec oraz „Radość w naturze” – Aleksandry Braksal

Laureatki – uczennice Szkoły Podstawowej w Kodeńcu – otrzymały nagrody książkowe

GR

Parczew. Dzień głośnego czytania w SP 2


Fot.SP 2 w Parczewie

Nauczyciel bibliotekarz czytał legendę napisaną przez Annę Świerszczyńską pt. „Lech, Czech i Rus”

Uczniowie klas 1-3 z SP 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie uczestniczyli w zajęciach bibliotecznych. Miały one związek z Ogólnopolskim Dniem Głośnego Czytania.

Nauczyciel bibliotekarz czytał legendę napisaną przez Annę Świerszczyńską pt. „Lech, Czech i Rus” – legenda o powstaniu państwa polskiego oraz legendę napisaną przez Apolinarego Nosalskiego pt. „Jeleń” – o tym, jak jeleń stał się herbem Parczewa. Następnie uczniowie oglądali i czytali książeczki sensoryczne z księgozbioru podręcznego: 3 D, dotykowe i dźwiękowe.

GR

Uczniowie z ZS Staszica integrowali się w Lublinie

Młodzież z klasy 1 TFTI z ZS im. Staszica w Parczewie wzięła udział w wycieczce integracyjnej do Lublina.


Fot.ZS im. Staszica

Uczniowie odwiedzili Stare Miasto w Lublinie

- Rozwiązując zagadki w escape room Let Me Out, uczniowie musieli wykazać się nie tylko logicznym myśleniem, pomysłowością, sprytem, ale i współpracą. Na szczęście wszystkim udało się uwolnić na czas. Następnie udaliśmy się na spacer po Starym Mieście - relacjonują przedstawiciele szkoły.

GR

Parczew. „Laboratorium pod chmurką” w SP 2


Fot.SP 2 w Parczewie

Uczniowie podziwiali ogródki działkowe

W SP 2 w Parczewie zostały zorganizowane zajęcia rozwijające dla uczniów z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych pod hasłem „Laboratorium pod chmurką”.

Uczniowie uczestniczyli w wycieczce edukacyjnej do Rodzinnych Ogródków Działkowych „Zgoda”, gdzie mieli okazję w praktyczny sposób poznać tajniki życia i pielęgnacji roślin. Przewodniczkami grupy były członkinie zarządu ROD: Angelika Borowicz, Bożena Topolewska oraz Monika Puchacz.

Pierwszym punktem programu była wizyta w siedzibie zarządu, gdzie na uczestników czekały materiały edukacyjne oraz drobny poczęstunek. Następnie uczniowie udali się na teren działek ogrodniczych, gdzie działkowcy dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem.

- Pan Waldemar opowiedział o historii ogrodów działkowych oraz o uprawie i odmianach winorośli. Pani Grażynka zaprezentowała różne gatunki roślin ozdobnych, a pani Bożena zapoznała uczestników z jadalnym kasztanem. Pan Stanisław umożliwił uczniom samodzielne podlewanie borówek wodą ze studni oraz udzielił praktycznych wskazówek dotyczących nawadniania roślin.

Szczególne wrażenie zrobił ogród pana Leszka, w którym uczniowie podziwiali okazałe dynie oraz drewniane dekoracje w kształcie grzybów - relacjonują przedstawiciele SP 2.

GR

PAR

Druhowie z powiatu parczewskiego mają nowy wóz

Nowy wóz trafił do druhów z OSP Rudno Drugie.



Fot.Gmina Milanów

Wartość zakupu to 450.000 zł

Druhowie z OSP Rudno Drugie otrzymali lekki samochód ratowniczo-gaśniczy.

Pojazd został zbudowany na podwoziu Renault Master. Jest on napędzany silnikiem o maksymalnej mocy 180 KM. Ergonomiczna kabina załogowa pozwala na bezpieczny przewóz sześciu strażaków.

Z przodu zamontowano wyciągarkę elektryczną o uciągu 5440 kg. Nadwozie posiada skrytki przystosowane do przewozu sprzętu i armatury wodno-pianowej. Samochód posiada zbiorniki na wodę o pojemności 1000 litrów oraz środek pianotwórczy.

Z kolei oświetlenie terenu w porze nocnej zapewnia wysuwany pneumatycznie maszt oświetleniowy z reflektorami LED.

Wartość zakupu to 450.000 zł, z czego 180.000 to dotacja z budżetu państwa. Pozostała kwota to wkład gminy Milanów.

GR

eprasa.pl f50e1154f6